



GAZETA KUJAWSKA

Cena 3 złote

1 egz.

Rok II

Włocławek wtorek 29 lipca 1947

187 (486)

Nieustępliwe stanowisko w. Brytanii powodem zerwania brytyjsko-radzieckich rokowań handlowych

MOSKWA 28. 7. (PAP). — Agencja Tass ogłosiła komunikat o przebiegu rokowań gospodarczych, pomiędzy delegacją brytyjską a przedstawicielami rządu radzieckiego w Moskwie. Komunikat ten stwierdza:

„Na jesieni 1946 r. i na początku roku bieżącego, rząd brytyjski zwrócił się do rządu radzieckiego z propozycją rozszerzenia obrotów handlowych pomiędzy Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią. W wyniku rozmowy ministra spraw zagranicznych Bevena z premierem Stalinem podczas pobytu ministra Bevena w Moskwie, postanowiono rozpoznać rokowania w sprawie rozszerzenia wymiany towarowej. Uzgodniono, że Związek Radziecki dostarczy Wielkiej Brytanii drzewa budulcowe, a Wielka Brytania dostarczy Związkowi Radzieckiemu odpowiedniej ilości szyn, taboru kolejowego i maszyn do obróbki drzewa.

W kwietniu br. brytyjski minister handlu samorskiego Harold Wilson przybył do Moskwy by przeprowadzić rokowania. Postanowiono wówczas, w zasadzie rozszerzyć wymianę handlową między obu krajami. Ze strony radzieckiej wysunięto wniosek zmiany warunków spłaty kredytów, przyznanych przez Wielką Brytanię Związkowi Radzieckiemu w układzie z 16 sierpnia 1941 r. Jednakże wobec odmowy ze strony rządu brytyjskiego zmiany warunków spłaty kredytów, rokowania zostały przerwane.

W czerwcu br. rząd brytyjski zgodził się na rewizję warunków umowy kredytowej z 1941 r. i minister Wilson ponownie przybył do Moskwy wraz z grupą rzeczoznawców w dniu 20 czerwca. Ze strony radzieckiej wysunięto propozycję: 1) zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 r., 2) dostarczenie przez Wielką Brytanię w roku 1947 — pięćdziesięciu tysięcy ton szyn dla kolei wąskotorowych, a w latach 1948—1950 po 100 tysięcy ton, 3) dostarczenia w latach 1948—1950 po 100 tysięcy ton rur dla szybów naftowych. Na tych warunkach rząd radziecki zgodził się dostarczyć Wielkiej Brytanii 1 milion ton zboża w roku 1947, pół miliona ton w roku 1948 i po 2 miliony ton zboża rocznie w roku 1949 i 1950. Związek Radziecki miał poza tym dostarczyć w latach 1947—1950 po 2 miliony skrzyń konserw łososiowych oraz 53 tysiące standardów drzewa w roku 1947 i większe ilości drzewa w latach następnych.

Mimo, że ze strony radzieckiej zobowiązano się wykonać wyżej wymienione dostawy w przewidzianych terminach, strona brytyjska nie zgodziła się na wykonanie dostaw w ściśle terminach, chociaż wartość dostaw brytyjskich była kilkakrotnie mniejsza niż wartość dostaw radzieckich. Jest rzeczą zrozumiałą, że strona radziecka nie mogła brać

na siebie zobowiązań co do wykonania dostaw bez gwarancji rządu brytyjskiego, że dostawy szyn i rur będą wykonane w ściśle określonym terminie.

Stało się to pierwszym powodem niepowodzenia rokowań. W sprawie zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 roku, delegacja radziecka proponowała zmniejszenie opro-

centowania kredytów do 0,5 proc. rocznie i rozłożenie spłat na 15 lat w równych ratach rocznych. Warunki, proponowane przez stronę radziecką były analogiczne do warunków, przyznanych przez Wielką Brytanię Francji. Delegacja brytyjska odmówiła przyjęcia tej kompromisowej propozycji radzieckiej. Wówczas delegacja radziecka, chcąc doprowadzić

rokowania do pomyślnego końca, zaproponowała rozłożenie na 15 lat spłaty jedynie połowy kredytów, przyznanych w 1941 roku. Delegacja brytyjska odrzuciła i tę propozycję, wysuwając ze swej strony propozycję rozłożenia na raty i prolongaty na 15 lat 25 proc. kredytów z 1941 roku. Propozycja brytyjska była oczywiście nie do przyjęcia dla strony radzieckiej i to stało się drugim powodem niepowodzenia rokowań.

W wyniku stanowiska delegacji brytyjskiej, które było nie do przyjęcia dla Związku Radzieckiego, rokowania zostały przerwane. W dniu 24 lipca agencja Reutera nadała wiadomość, że powodem przerwania rokowań była zbyt wysoka cena żądana przez Związek Radziecki za dostawy zboża do Wielkiej Brytanii. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż obie strony osiągnęły porozumienie co do ceny zboża. Uzgodniona cena była zresztą znacznie niższa niż ta, którą płaci Wielka Brytania za dostawy zboża z Argentyny i niższa niż cena, notowana na rynku kanadyjskim.

Nowy sukces polskiego górnictwa

Polski przemysł węglowy wydobyl 100 mil. ton

WARSZAWA. 28. 7. — Do Prezydenta RP wpłynęła następująca depesza:

„Dnia 28 lipca 1947 r. w godzinach rannych osiągnął przemysł węglowy wydobycie 100 milionów ton węgla kamiennego, od chwili objęcia kopalni przez władze polskie.

Meldując o powyższym, zapewniam

Obywatela Prezydenta w imieniu wszystkich pracowników przemysłu węglowego o niezłomnej ich woli dalszej wyłożonej pracy nad wykonaniem zadań, postawionych im przez Rząd Rzeczypospolitej.

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, Dyrektor Generalny (—) Inż. Fryderyk Topolski“.

Za wiedzą p. Mikołajczyka

2 miliony złotych skradzionych pieniędzy na fundusz wyborczy P.S.B.

Niebywała afera największego hurtownika papierniczego w Polsce

Papiernia Fordońska zamieszana w przestępcze machinacje

WARSZAWA 28. 7. — Komisja Specjalna wykryła ostatnio wielomilionowe nadużycia i szkodnictwo gospodarze w branży papierniczej.

Celem wyjaśnienia szeregu szczegółów, towarzyszących tej aferze, w biurze wykonawczym Komisji Specjalnej odbyła się konferencja prasowa, na której prokurator Sądu Apelacyjnego i członek biura wykonawczego Komisji Specjalnej, Leon Gottesman zapoznał dziennikarzy z wynikami dochodzenia.

Głównym bohaterem afery jest największy hurtownik branży papierniczej w Polsce — Stanisław Dolewski, który rozpoczął od skromnego przedsiębiorstwa o kapitale 100 tys. złotych i poprzez wielkie nadużycia, korupcję i afery doszedł do milionowych obrotów. Rejestr przestępstw Dolewskiego jest bardzo długi.

Z początkiem 1946 roku Dolewski zawiera szereg nielegalnych transakcji m. in. z dy-

rektorem finansowym Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego, Rajmundem Gletkerem i wysokimi urzędnikami Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, Frunkinem i Ajszczykiem, którym za przydzielony sobie papier „dopłaca“ od 2 do 10 złotych za 1 kg. W ten sposób Frunkin i Gletker otrzymali łącznie od Dolewskiego około 1 miliona złotych.

Do jednej z najbardziej przestępczych machinacji Dolewskiego należy przekupienie członków komisji funduszu inwestycyjno-obrotowego przemysłu Ziemi Odzyskanych.

Dolewski skorumpował również dyrektorów fabryk papieru i tektury „Fordon“, Rozmanita i Grundka oraz kierownika sprzedaży tejże fabryki, Zachariasza. Fałszowali oni kon sygnację wysyłkową, przywłaszczali sobie część papieru i sprzedawali go Dolewskiemu.

Dolewski, korzystając ze swoich stosunków, wypłacał łapówki dyrektorom Banku Handlowego: Kozłowski, Adamczewskiemu i

Spaczyńskiemu, dzięki czemu uzyskiwał po- znaczne kredyty na ogólną sumę 26 milionów złotych.

Specjalny charakter miał kredyt udzielony Dolewskiemu w wysokości 5 milionów złotych na polecenie dyrektora Kozieła przez Bank Handlowy w Poznaniu. Z sumy tej Dolewski wpłacił przedstawicielowi PSL na cele propagandowe ponad 2 miliony złotych. O wpłacie tej kwoty przez Dolewskiego na cele propagandowe PSL wiedział przez stronnictwa Mikołajczyk, który powołany będzie w procesie w charakterze świadka.

Nielegalne transakcje i przestępcze machinacje Dolewskiego pozwoliły na wzrost obrotów „firmy“, które osiągnęły w b. r. sumę ponad 250 milionów złotych.

Dolewski, jako największy prywatny hurtownik papieru w Polsce wywierający wpływ na ustalanie cen rynkowych papieru, wpływał również na podwyższenie ceny na tak ważne artykuły powszechnego użytku, jak zeszyty szkolne itp.

Spekulacyjny i szkodniczy charakter działalności Dolewskiego charakteryzuje również fakt, że marża zarobkowa w jego formach przekraczała niejednokrotnie 200 proc. ukryty zaś rezydent wględnie ukryta sprzedaż sięga około 22 milionów złotych. Dolewski prowadził hulawczy tryb życia, placąc w restauracjach wysokie rachunki, wynoszące każdorazowo po 50 tys. złotych i więcej.

Wielka ta afera znajdzie niebawem swój epilog przed Sądem Doraźnym w Łodzi, przy czym na ławie oskarżonych, prócz głównego winowajcy, zasiądą: naczelny dyrektor Banku Handlowego Jan Kozielec, dyrektor Oddziału Poznańskiego Banku Handlowego Adamczewski i wicedyrektor Spaczyński, dyrektor Finansowy Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego Gletker, dyrektorzy fabryki tektury i papieru „Fordon“, Rozmanit, Grundke i Zachariasz, skorumpowani członkowie komisji FIOPZO, Witold Biedrzycki, Marian Kuchowski i Roman Romańczuk, członek Rady Nadzorczej Spółdzielni „Dom i Kraj“ Leon Zamecznik, kierownicy oddziałów firmy Dolewski - Braun, Cejrowski i Szpringer, wreszcie pełnomocnik i przyjaciel Dolewskiego Jerzy Heineman.

Wykrycie afery papierniczej wo wykryciu afery cynowej jest wielkim sukcesem komisji Specjalnej, świadczącym o energii z jaką zwalcza ona nadużycia, bez względu na osobę, biorącą w nich udział.

Kapitaliści amerykańscy odsłaniają żyłbice

Firmy amerykańskie pragną uzyskać koncesje naftowe w Turcji

MOSKWA. 28. 9. — Agencja TASS donosi, że Ankarę, powołując się na wiadomości z kół dziennikarskich, że ostatnio, zwłaszcza po przyjeździe różnych amerykańskich misji wojskowych, gospodarczych i innych, przedstawiciele firm amerykańskich wzmogli swe wysiłki w celu otrzymania koncesji naftowych w Turcji.

Wysiłki te uwiecznione zostały już pewnymi sukcesami. Tak na przykład, według informacji dziennika „Son Posta“, pewna firma a-

merykańska rozpoczęła wkrótce na podstawie uzyskanej koncesji, roboty wiertnicze w okręgu Ramandag. Inna firma zaproponowała wkład w wysokości 150 milionów lirów tureckich dla eksploatacji pól naftowych.

Rzeczoznawcy amerykańscy prowadzą obecnie, w poszukiwaniu złóż ropy naftowej, prace badawcze w okręgu Adana, Mercin, Iskenderon, Kozan w Turcji oraz w innych miejscowościach.

Górnicy angielscy domagają się 5-godz. dnia pracy

Działacze związkowi wejdą w skład rządu brytyjskiego

LONDYN. 28. 7. — W związku z przygotowaniami do konferencji brytyjskich związków zawodowych, która ma się odbyć za 5 tygodni, działacze związkowi zbierają materiały, dotyczące trudności gospodarczych Wielkiej Brytanii. Wśród kierowników związków zawodowych panuje przekonanie, że rząd nie wyczerpuje wszystkich możliwości, zmierzających do wydobycia Wielkiej Brytanii z impasu gospodarczego.

Liczą się powszechnie z tym, że na konferencji związków zawodowych niektóre grupy

domagać się będą, aby w skład rządu weszli przedstawiciele związków zawodowych, jak Horner, Lawther i Deakin.

Równocześnie przygotowuje się związki za wodowe do obrony 5-godzinnego dnia pracy w kopalniach. W kopalniach konserwatywnych krytykuje się 5-godzinny dzień pracy w kopalniach. Równocześnie otrzymuje rząd brytyjski z Ameryki rozmaite sugestie w sprawie przywrócenia 6-godzinnego dnia pracy. Sekretarz związku zawodowego górników brytyjskich przeciwstawia się stanowczo tym zamiarom.

Wyspy Owcze

pozostaną przy Danii

KOPENHAGA. 28. 7. (PAP). — W rezultacie pertraktacji, prowadzonych między rządem duńskim a delegacją sejmiku autonomicznego Wysp Owczych, postanowiono utrzymać łączność Wysp Owczych z Danią. Powiększono na przyszłość reprezentację wysp w parlamencie duńskim, a duńskiemu ministrowi spraw zagranicznych dodano doradcę przy rozpatrywaniu wszystkich spraw, dotyczących Wysp Owczych.

General Franco

zostanie regentem

LONDYN. 28. 7. — Korespondent dziennika „Daily Telegraph“ donosi z Madrytu, że król tam uporczywie pogłoski, że w najbliższym czasie gen. Franco ma się ogłosić regentem Hiszpanii. Oczekiwane są również zmiany w rządzie. Dotychczas funkcje premiera pełni Franco. Po ogłoszeniu regencji stanowisko premiera ma być obsadzone przez przewodniczącego parlamentu, Estebana Bilbao.

Pierwszy faszystowski kraj na świecie

Smutna sława rządów Horthy'ego na Węgrzech

Co dała masom ludowym młoda demokracja węgierska?

W okresie wykrycia i likwidacji spisku antydemokratycznego na Węgrzech szereg reakcyjnych pisarzy europejskich i amerykańskich starał się w sposób niezgodny z prawdą operując wymysłami i plotką stworzyć jedyną historię, że zamierzony przez b. premiera Nadyego pucz był jedynie czcym wymysłem, że właściwie chodziło tylko o skompromitowanie prawego skrzydła partii drobnych rolników i t. p. Materiał informacyjny, dotyczący węgierskiego spisku czerpany one z jednego, dostatecznie podejrzanego źródła, to zn. z „Kancelarii Prasowej Węgierskiej Centrali Emigracyjnej”.

Centrala taka istnieje w jednym z austriackich miast w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Centrala ta jeszcze przed wykryciem spisku węgierskiego działała bardzo sprawnie, rozpowszechniając najdziksze plotki i wymysły o obecnych, demokratycznych Węgrzech. Słowo „Sybir” — na który według relacji owej centrali wywieziono kilka milionów Węgrów — powtarzało się w tych humorystycznych skąd inąd komunikatach niezliczoną ilość razy.

Owa centrala stała na usługach głównego sztabu horthyowskiej grupy emigracyjnej. Ci wszyscy, którzy w swoim czasie, gdy Armia Radziecka parła pod Dunaj wycofali się do Niemiec z hitlerowskimi niedobitkami, ci, których interesy w ten czy w inny sposób stały w sprzeczności z nową, podążając się dopiero demokracją węgierską — byli generałowie, szefowie politycznej policji Horthy'ego, liczni „baroni rolnictwa” — stanowią obecnie ośrodek dyspozycyjny tych sił, które za wszelką cenę starają się oczernić demokratyczne przemiany na Węgrzech, a następnie je obalić. Tradycje ich sięgają daleko wstecz.

HORTHYOWSKIE TRADYCJE

Tradycje te sięgają roku 1919-ego, kiedy cesarsko-królewski admirał Horthy popierany przez obszarników i finansistów węgierskich zgłosił rewolucję ludową i wprowadził w kraj dyktatorskie rządy, oparte na niespotykanym nigdzie poza Węgrami w Europie systemie feudalnego wyzysku. Główną ośrodką Horthy'ego stała się obszarowa arystokracja i przemysłowi magnaci, przeważnie będący zwiastami wasalnymi obcego kapitału.

Na Węgrzech tuż po wojnie 1914—1918 zafundował ten stan, jaki miał zapanować we Włoszech i Niemczech dopiero znacznie później. Węgry Horthy'ego — to była pierwsza w Europie wyspa faszystów. Nie pozostała ona z czasem jedyną. Niemniej — jej pierwszeństwo pod tym względem poruszali nieraz z niekłamną dumą niektórzy przedstawiciele „osiłowej” polityki węgierskiej.

W czasie rządów reakcji na Węgrzech Związki Zawodowe były pozbawione wszelkich praw, partie robotnicze zesłane w podziemie i były tropione i prześladowane przez rozprawczy w niespotykanych rozmiarach aparat policyjny.

Nedzy wsi odpowiadała niesłychanie wysoka stopa życiowa i przepychi wielkich magnatów przemysłowych i obszarników. W horthyowskich Węgrzech trzy miliony obywateli posiadało na własność mniej niż 2 akry ziemi. Jednocześnie przedstawiciele rodzin arystokratycznych — Szecheny, Barczay, Herdenwary — mieli po 300 tys. akrów. System faszystowski uclisko rozpanoszył się na dobre i święcił triumfy.

To są tradycje, które reprezentuje horthyowska emigracja.

„PATRIARCHALNY USTROJ I POWRÓT DO PRAW TYCH, KTÓRZY ZOSTALI Z NICH WYZUCI”

Centrala węgierskiej informacji emigracyjnej próbowała wmówić światu, że Węgry sami tęsknią do „patriarchalnego ustroju”, który im wydano siłą. W jednym z komunikatów

Odwiedziny floty brytyjskiej w Sewastopolu

MOSKWA, 28. 7. (PAP). — Do Sewastopolu, portu radzieckiego na Morzu Czarnym, zawinęły jednostki śródziemnomorskiej floty brytyjskiej, składające zapowiadano od dawna wizytę kurtuazyjną. Goście brytyjscy opuszczą Sewastopol w przyszły czwartek.

Proces Knuta Hamsuna

SZTOKHOLM, 28. 7. (PAP). — Z Oslo donoszą, iż w najbliższym czasie odbędzie się tam proces przeciwko znanemu pisarzowi Knutowi Hamsunowi w związku z jego wystąpieniem w czasie wojny po stronie Niemiec. Jak podaje Svenska Dagbladet — Hamsun w ostatnim czasie ogłosił szereg listów otwartych, w których przyznaje się, iż postępowanie jego w czasie wojny było niewłaściwe i że bardzo nad nim ubolewa. Jako przyczynę swego postępowania podaje, iż w czasie kiedy był nieznanym nikomu pisarzem i cierpiącym nędzę, Niemcy przyjęli go z otwartymi ramionami, podczas gdy w krajach zachodnio-europejskich i w Stanach Zjednoczonych zupełnie go zlekceważono.

ów tej centrali jest mowa o tym, że „byłoby pożądanym, gdyby ci, co zostali wyrzuci z swych praw — uzyskali je z powrotem”. Któż został wyrzuty na Węgrzech z praw? Oczywiście, ci, którzy przez 25 lat zerwali na ludzi węgierskich. Właśnie ci emigranci, niedawni obszarnicy, generałowie i rektory przemysłu. Centrala węgierskiej informacji emigracyjnej nie może zaprzeczyć obecnie swego związku ze spiskowcami. Ale nie może także zaprzeczyć tego, że celem spisku było przywrócenie pełni praw niedawnym zdracom narodu węgierskiego, niedawnym pupilkom Hitlera. I kiedy opublikowane zostały na Węgrzech dokumenty dotyczące spisku antydemokratycznego, kiedy na podstawie autentycznej korespon-

dencji Nagyego i innych przedstawicieli węgierskiej reakcji ujawniono metody, jakimi mieli się spiskowcy posłużyć dla wprowadzenia z powrotem „patriarchalnego ustroju” na Węgrzech — kompromitacja węgierskich „demokratycznych” emigrantów — była całkowita. Kompromitacja ta sięga zresztą znacznie dalej, niż tylko do ośrodków węgierskiej emigracji horthyowskiej. Wraz z nimi skompromitowane zostały te europejskie i amerykańskie koła polityczne, które pochopnie udzielały poparcia kłacie Horthy'ego w jej walce z demokracją ludową i z postępowem w imię hasła tego samego faszysty, walka z którym kosztowała świat tyle ofiar ludzkich i krwi w ciągu ostatniej wojny.

Obchód dnia marynarki wojennej w Zw. Radzieckim

MOSKWA 28. 7. W niedzielę w całym Związku Radzieckim uroczysto obchodzono dzień marynarki wojennej. W Moskwie oraz we wszystkich portach i bazach morskich odbyły się defilady. Minister sił zbrojnych wydał rozkaz do marynarki, w którym podkreślał zasługi marynarki radzieckiej w czasie wojny, i wzywał ich, by nadal stali na straży bezpieczeństwa ZSRR.

Groźba strajku farmerów w Szwecji

SZTOKHOLM 28. 7. Szwecji grozi strajk farmerów, który fatalnie może zaciążyć na sytuacji aprowizacyjnej kraju.

Farmerzy szwedzcy domagają się podwyżki cen produktów rolnych, która wyrównałaby ogólną wyższą cen, jaka nastąpiła w Szwecji od czasu wojny.

Związek farmerów odrzucił kompromisową propozycję rządu i wezwał wszystkich rolników do powstrzymania się od jesiennych zasiewów. Gdyby akcja ta została przeprowadzona, szwedzki rząd żywnościowy musiałby w przyszłym roku zakupić za granicą 750 tys. ton mąki zamiast 450 tysięcy. Jak dotychczas sądzono.

Katastrofa kolejowa w Szwajcarii

ZURICH 28. 7. W czasie zderzenia specjalnego pociągu, wiozącego znaczną liczbę katolików na sobotnie nabożeństwo do kościoła w Einsiedeln, w którym znajduje się obraz „Czarnej Madonny”, z pasażerskim pociągiem elektrycznym 10 osób poniosło śmierć, a przeszło 30 doznało obrażeń.

Straty wojsk rządowych w Grecji

są kilkakrotnie wyższe niż straty powstańców

Armia demokratyczna gromi oddziały faszystowskie

PARYŻ 28. 7. Z Aten donoszą, że pod miejscowością Milsoveri toczą się zacięte walki z nacierającymi powstańcami. Dowództwo oddziałów powstańczych podało do wiadomości, że w kwietniu i maju wojska demokratyczne zdobyły lub zniszczyły 100 samochodów, 5 ozołgów, 14 wagonów, oraz strąciły 3 samoloty i zniszczyły 14 mostów o znaczeniu strategicznym. Straty wojsk rządowych wynoszą około 3 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli. W tym samym czasie wojska powstańcze straciły 454 żołnierzy.

BELGRAD 28. 7. Z Grecji donoszą, że silny oddział armii demokratycznej zajął miejscowość Neasanda w odległości 30 km. od Salonik. Wielu mieszkańców Neasandy przyłączyło się do partyzantów.

W Epirze partyzanci zajęli miejscowość Pirsosani.

W Grecji środkowej zacięte boje toczyły się w pobliżu Lamii na Olimpie oraz w rejonie Kogane.

Partia spiskowców i dywersantów w Rumunii będzie rozwiązana

Jednomyślne stanowisko stronnictw bloku demokratycznego

BUKARESZT, 28. 7. (PAP). — Prasa donosi, że przedstawiciele wszystkich partii koalicyjnej rządowej na odbytym w piątek posiedzeniu jednomyślnie zażądali rozwiązania partii

narodowo-zaradystycznej (partii Maniu).

W posiedzeniu tym wziął również udział przywódca partii liberalnej, minister spraw za granicznych Tatarescu. Mianowana przez radę polityczną bloku rządowego komisja zebrała się w sobotę pod przewodnictwem ministra Georgiu Dej celem omówienia sposobu wykonania tej decyzji. Aresztowanym w ubiegłym tygodniu przywódcą tej partii z dr. Maniu na czele zarzuca się działalność, zmierzającą do obalenia ustroju demokratycznego Rumunii oraz szerzenie propagandy antydemokratycznej.

Amerykański „próbny balon”

Prasa francuska przeciwko fuzji strefy francuskiej ze strefami anglosaskimi

PARYŻ, 28. 7. (PAP). W piśmie niemieckim „Tagesspiegel”, wychodzącym w strefie amerykańskiej, pojawiła się wiadomość o tym, że wkrótce nastąpi fuzja strefy francuskiej ze strefami anglosaskimi. W związku z tym prasa francuska sprzeciwia się kampanii, zmierzającej do takiej fuzji.

Organ MRP „L'Ambe” podkreśla, że wszystkie sprawy, dotyczące Niemiec, mogą być rozstrzygane jedynie na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Również „Humanité” występuje stanowczo przeciwko amerykańskiemu „próbnyemu balonowi” w sprawie przyłączenia strefy francuskiej.

„France Presse” zwraca uwagę na to, że trusty amerykańskie, jak General Electric Company, General Motors, International Te-

lephone and Telegraph Company, Standard Oil — prą do odbudowy Niemiec, aby rozszerzyć swe wpływy na Niemcy.

Przed podpisaniem układu o przyjaźni pomiędzy Jugosławią a Bułgarią

Wyjazd bułgarskiej delegacji rządowej do Belgradu

SOFIA 28. 7. (PAP). W niedzielę wyjechała do Belgradu na zaproszenie marszałka Tito, bułgarska delegacja rządowa z premierem Dimitrowem na czele. W skład delegacji wchodziło ponadto min. spraw zagranicznych Kanon Georgijew, min. gospodarki narodowej Dobri Terpišzew, min. obrony Jugow, min. skarbu Stefanow oraz minister rolnictwa Trikow. De-

legacja zabawi w Belgradzie około tygodnia.

W czasie pobytu delegacji przeprowadzone zostaną rozmowy w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Ogólnie przypuszcza się, iż podpisany zostanie również układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

Ofensywa wojsk republikańskich na Jawie

Indonezyjczycy odbierają Holendrów zajęte przez nich miasta

Strajki proteńskie na robotników holenderskich

MOSKWA 28. 7. — Agencja Tass donosi z Hagi, że w wielu miastach Holandii odbyły się zebrania protestacyjne przeciwko działaniom wojennym w Indonezji.

Prasa donosi, że ruch strajkowy w Holandii znacznie się rozszerzył. Amsterdamskie i Hadze strajkują pracownicy przemysłu żelaznego i stalowego. W Dordrecht, Tilburgu odbyły się wielce protestacyjne demonstracje doków i stoczni w Amsterdamie. Roterdamie zawładli natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Indonezji i podjęcia rokowań pokojowych.

Wielki wiec protestacyjny odbył się w Roterdamie. Na wiecu tym przemawiał poseł do parlamentu, Palar. Oświadczył on, że rząd holenderski pogwałcił warunki traktatu holendersko-indonezyjskiego. Mimo ustępstw ze strony Indonezyjczyków, rząd holenderski rozpoczął wojnę z republiką, którą poprzednio uznał. Rząd holenderski popełnił wielki błąd, odrzucając pokojową współpracę. Członkowie Związku Zawodowego marynarzy w Roterdamie oświadczyli, że nie pozwolą na załadowanie żadnego statku odpywającego do Indonezji.

LONDYN, 28. 9. — Komunikat holenderski donosi o zajęciu Tegal, małego portu, położonego w odległości 80 km na wschód od Cheribonu na północnym wybrzeżu Jawy. We wschodniej części Jawy oddziały holenderskie zajmują się z Lawang o 16 km w kierunku

Singosni. Nad zatoką Wijnokoops, na południowym wybrzeżu Jawy wojska holenderskie zajęły miasto Remu.

28. 7. — Komunikat indonezyjski donosi, że armia republikańska zajęła na północnym wybrzeżu miasto i przedwojenną stację holenderską Medan, czemu zaprzeczają oddziały holenderskie. W zachodniej części wybrzeża Bandaru Indonezyjczycy odzyskali 2 miasta.

W centralnej Jawie oddziały republikańskie zaatakowały Holendrów w pobliżu Enuksari, niedaleko od Samarang.

LONDYN, 28. 7. — Komunikat indonezyjski donosi, że oddziały armii republikańskiej atakowały Samarang; oddziały indonezyjskie odparły atak holenderski z Modjokarta i posuwają się w kierunku tego miasta. Zacięte walki toczą się nad rzeką Brantas, na zachód od Modjokarta. Na północnym wybrzeżu Jawy holenderskie okręty wojenne ostrzeliwały port Grasse na zachód od Surabai.

LONDYN, 28. 7. — Jak donosi Agencja Reutersa, komunikat armii indonezyjskiej donosi o odparciu ataku czołgów holenderskich w pobliżu Dawarabandong i Modjokarta, na południe od Surabai. Oddziały holenderskie wycofały się po nieudanym ataku w kierunku Randegan. W okolicach Sorthi i Grisee również odparto ataki holenderskie, przeprowadzone ogniem artyleryjskim. Okręty holenderskie ostrzeliwały port Gresik na zachód od

Surabai. Wojska indonezyjskie posuwają się w kierunku Padang i zajęły miasto Tana Bengek.

Władze holenderskie trzymają w areszcie ministrów i urzędników indonezyjskich

LONDYN 28. 7. — Jak donosi Agencja Reutersa, do Rangunu przybył były minister spraw zagranicznych Indonezji dr. Oetoyo. Oświadczył on, że władze holenderskie aresztowały około 800 urzędników indonezyjskich władz republikańskich oraz 3 ministrów. Dr. Oetoyo udaje się do New Delhi, gdzie spotka się z b. premierem Sjahrirrem.

Grecja zabiega o dalszą pomoc amerykańską

WASZYNGTON. — Prasa amerykańska podaje, że bawiący obecnie w USA grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris usilnie zabiega o nową pomoc dla Grecji.

Wychodzący z Waszyngtonie dziennik „Star” donosi, że w ubiegłym tygodniu Tsaldaris odbył konferencję z podsekretarzem stanu Lovettem i innymi wyższymi urzędnikami departamentu stanu, jak również z przywódcami partii republikańskiej i demokratycznej. Dziennik twierdzi, że Tsaldaris pragnie, by Stany Zjednoczone udzieliły Grecji jeszcze wydatniejszej niż dotąd pomocy wojskowej.

Nie może być w Polsce przywilejów urlopowych

O centralizację domów wypoczynkowych i funduszy w jednym ręku

Wywiad z dyrektorem Funduszu Wczasów Pracowniczych tow. Serkowskim

Dyrektor Funduszu Wczasów KCZZ tow. Z. Serkowski udzielił przedstawicielowi SAP wywiadu na aktualny temat wczasów pracowniczych. Pierwsze pytanie dotyczyło działalności Funduszu w obecnym szczytowym momencie nasilenia akcji.

— Akcja wczasów — oświadcza dyr. Serkowski — przekracza zakrojone ramy, gdyż napływ wczasowiczów w pewnych ośrodkach jest o 30 proc. większy, niż planowano. Dalej się to we znaki zwłaszcza w miejscowościach tak atrakcyjnych, jak: Miedzyszczole, Zakopane, Ustka, Szklarska Poręba itd.

Z braku rozdzielnika Okręgowe Komisje Związków Zawodowych kierowały do poszczególnych domów wypoczynkowych więcej osób, niż to było przewidziane. Trzeba było wydać prowizoryczne zarządzenia, które umożliwiły wszystkim ponadkontyngentowym letnikom spędzenie urlopu w ramach naszej akcji. W sierpniu zwłaszcza tego rodzaju już nie grozi, gdyż wszystkie ośrodki i wszystkie zarządy główne otrzymały dokładny rozdział i będą bezwzględnie w odсылaniu nadkontyngentowych wczasowiczów. Niezależnie od tego winni przekroczenia ustalonych kontyngentów będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Poważną bolączką wczasów jest w chwili obecnej również sprawa transportu i zaopatrzenia ośrodków wypoczynkowych w żywność. Samo udostępnienie bezpłatnych przejazdów nie rozwiązuje zagadnienia transportu. Mamy nadzieję, że po scentralizowaniu akcji wczasów uda nam się wprowadzić specjalne pociągi dla wczasowiczów. To nie jest fantazja. Jeśli chodzi o sprawę wyżywienia, to właściwe instytucje handlowe winny tak zorganizować swój aparat dystrybucyjny, aby zapewnić sprawne zaopatrywanie ośrodków wczasowych.

— Przejdźmy jednak do zagadnień szerszej natury. Jak na podstawie dotychczasowych doświadczeń sprzycałoby tow. Dyrektor główne problemy naszych wczasów pracowniczych?

— Za konieczność uważam możliwość szybkiego podzielenie całego kraju na trzy zasadnicze rejon: górski, nadmorski i nizinny. — W ten sposób ułatwi się pracownikowi racjonalny wybór miejscowości, do której ma iść. Obecnie wybór taki polega na przypadku. Nie ma żadnej instrukcji — dokąd kogo kierować, tak, że pracownik, mając prawo swobodnego wyboru miejscowości, wybiera często ośrodek najmniej dla niego odpowiedni ze względów zdrowotnych. Chciałbym jednak być dobrze zrozumiany. Wczasy są wprawdzie tylko dla zdrowych i nie mają charakteru leczniczego, niemniej jednak zapobiegają chorobom zawodowym, czy organicznym skłonnościom chorobowym. Dlatego też w przyszłości poszczególne związki zawodowe powinny uświadamiać swych członków co do sposobu racjonalnego wykorzystania urlopow.

— Jakże są najbliższe przyczyny dotychczasowych niedociągnięć?

— Najważniejszą przyczyną jest słaby stopień centralizacji wczasów. Pamiętajmy, że Fundusz Wczasów zarządza bezpośrednio tylko czterema ośrodkami (w Zakopanem, Juracie, Busku i Spale) oraz poledyficznymi domami o łącznej pojemności około 1.500 miejsc. Reszta, która odgrywa rolę zasadniczą, stanowią miejsca, jakimi dysponuje Fundusz w domach wypoczynkowych poszczególnych

związków zawodowych, włączonych do ogólnopolskiej akcji wczasów. W dodatku szereg mniejszych związków zawodowych w ogóle nie zgłosiło swych domów do Funduszu Wczasów. Wprawdzie nie korzystają one z tego powodu z naszych dotacji na utrzymanie wczasowiczów, ale też nie oddają nam 20 proc. miejsc. I dzieje się tak, że choć domy te utrzymywane — również z pieniędzy publicznych, to przecież pieniądze te płyną niewłaściwymi kanałami. Niescentralizowane domy wypoczynkowe, przeważnie utrzymywane przez poszczególne resorty, nie spełniają często tej roli społecznej, jaka jest im przeznaczona. Dla dobra ogółu konieczne jest szybkie scentralizowanie wszystkich domów wypoczynkowych celem ich jednolitego wyposażenia, stworzenia jednolitej pojemności i w ogóle jednolitych warunków urlopowych. Dotychczasowy stan pozostawia wiele do życzenia. Istnieją wielkie różnice w warunkach mieszkaniowych, odżywiania, zagęszczenia itd. pomiędzy poszczególnymi domami wczasów. Jest nie do pomyślenia, aby urzędnik jakiegoś banku spędzał wczasy w warunkach bardziej komfortowych od warunków urlopu wczasowego górnika, czy urzędnika fabryki. Wytwarza się w ten sposób atmosfera współ-

zawodnictwa i niezdrowej konkurencji pomiędzy zakładami pracy. Fundusze publiczne na cele wczasów muszą być scentralizowane w jednym ośrodku dyspozycyjnym. W niczym nie ograniczy to kompetencji poszczególnych organizacji administrujących swoimi domami wypoczynkowymi. Chodzi tylko o kontrolę obrotu gotówkowego i jednolitą politykę kwotami przeznaczonymi na ten cel.

— Jak przedstawia się możliwość realizacji tego niezbędnego postulatu i od kogo jest ona uzależniona?

— Dowodem słuszności naszego punktu widzenia jest ukazanie się okólnika Prezydium Rady Ministrów, który przypomina uchwałę

Zakaz podwyżki cen w sektorze państwowym

Okólnik Ministra Przemysłu i Handlu o stabilizacji cen

Ukazało się pismo okólnie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie stabilizacji cen:

„Podaje do wiadomości i natychmiastowego wykonania uchwałę Rady Mini-

strów z dn. 28. 5. br. w sprawie stabilizacji cen: „Dla osiągnięcia stabilizacji cen oraz ustalenia cen, celem umożliwienia ich masowej kontroli w handlu Radą Ministrów postanawia zabronić wszelkich podwyżek cen na artykuły masowe w sektorze państwowym z wyjątkiem podwyżki cen nawozów sztucznych, których cena znalazła się w dysproporcji do cen zboża i powinna być doprowadzona do poziomu zapewniającego rentowność dla przemysłu. Komitet Ekonomiczny ustali — do czasu wejścia w życie odpowiednich przepisów ustawowych — tryb postępowania w zakresie cen sektora państwowego i samorządowego gwarantujący realizację niniejszej uchwały“.

— Na zakończenie poprosimy tow. Dyrektora o zapoznanie nas z planami na przyszłość.

— W 1948 roku — jak przewidujemy — skorzyszą z naszych domów 15 proc. ogólnej liczby członków związków zawodowych, tj. około 400.000 osób, podczas gdy w roku bieżącym na wczasy przyjęliśmy tylko 230.000 wczasowiczów. Osiągniemy to przez wyeliminację pojemności domów dotychczasowych i przez przejęcie domów nowych, dotąd niescentralizowanych i tym samym mniej wykorzystanych. Wprawdzie scentralizowanie wszystkich istniejących na terenie kraju domów wypoczynkowych mogłoby nastąpić dopiero w 1948 roku, niemniej jednak już dzisiaj trzeba to przygotować.

stowego wykonania uchwałę Rady Ministrów z dn. 28. 5. br. w sprawie stabilizacji cen: „Dla osiągnięcia stabilizacji cen oraz ustalenia cen, celem umożliwienia ich masowej kontroli w handlu Radą Ministrów postanawia zabronić wszelkich podwyżek cen na artykuły masowe w sektorze państwowym z wyjątkiem podwyżki cen nawozów sztucznych, których cena znalazła się w dysproporcji do cen zboża i powinna być doprowadzona do poziomu zapewniającego rentowność dla przemysłu. Komitet Ekonomiczny ustali — do czasu wejścia w życie odpowiednich przepisów ustawowych — tryb postępowania w zakresie cen sektora państwowego i samorządowego gwarantujący realizację niniejszej uchwały“.

Za ścisłe wykonanie powyższej uchwały Rady Ministrów czynię odpowiedzialnymi osobiście Naczelnymi Dyrektorami Centralnych Zarządów Przemysłu oraz Naczelnymi Dyrektorami Centralnego Zbytu i Zjednoczeń, upoważnionych do samodzielnej sprzedaży.

Za Ministra

(—) E. Szyr — Podsekretarz Stanu.

Dalsze usprawnienie komunikacji z Gdańskiem

Otwarcie drugiego toru

na linii

Warszawa-Nasielsk

Dnia 26 lipca został otwarty drugi tor na linii Warszawa-Nasielsk. Otwarcie tego toru umożliwi uruchomienie najkrótszego połączenia Warszawy z Gdańskiem przez Nasielsk.

Linia Warszawa-Nasielsk została całkowicie zniszczona w roku 1945 przez cofające się wojska niemieckie. W roku 1945 został odbudowany prowizorycznie tylko jeden tor. W latach następnych, od 1946 roku do 1947, ten tor został doprowadzony do stanu normalnego. Jednocześnie rozpoczęto, już w lipcu 1946 roku odbudowę drugiego toru, która została zakończona 15 lipca 1947 r.

Na uroczystość otwarcia drugiego toru przybył do Nasielska wiceminister Komunikacji Bałicki, przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, PKP, Wojska, ZZK i prasy.

Otwierając nowy tor, wiceminister Bałicki

omówił znaczenie zmian, jakie zaszły i jakie zachodzą w Polsce, i podkreślił, że na skutek tych zmian podobnych uroczystości uruchomienia odbudowanych obiektów jest coraz to więcej. „Szybka odbudowa kraju — mówił minister — jest przede wszystkim zasługą robotników, którzy pomimo ciężkich warunków egzystencji pracują z poświęceniem i zaparciem się siebie“.

Poświęcenia toru dokonał dziekan nasielski ks. Stanisław Bujdo, który wyraził radość, iż po raz trzeci ma sposobność poświęcenia nowoodbudowanego obiektu.

W dalszym ciągu przemawiał dyrektor DOKP Warszawa Buzim, prezes okręgowego ZZK Jezierski, starosta powiatu pułtuskiego mgr. Czaplakowski, naczelnik drogowy mł. Ławcki i ppłk. Kochne z IV oddziału Sztabu Generalnego.

Jak rozwija się najmłodszy dział naszej produkcji?

Praca stoczni polskich umacnia więź naszą z morzem

W dziedzinie naszej gospodarki morskiej wielkie zadanie do spełnienia mają polskie stocznie okrętowe. Oprócz dawnej naszej stoczni w Gdyni mamy obecnie jeszcze cztery stocznie w Gdańsku i stocznie w Elblągu. Po wojnie weszliśmy w posiadanie właściwie tylko ruiny tego, co ongiś było stoczniami. Trzeba zatem było odbudować najbardziej zasadnicze urządzenia stoczni, aby zakłady te mogły w ogóle rozpocząć normalną pracę. Jeszcze o styczniu 1946 roku 65 proc. godzin pracy poświęcać trzeba było na inwestycje i odbudowę, a tylko 35 proc. na produkcję. Ale już w marcu ubiegłego roku inwestycje pochłonęły tylko 45 proc. godzin pracy, produkcja zaś wzrosła do 55 proc.

Niezmiernie charakterystyczne są cyfry zatrudnionych pracowników w stoczniach: półtora roku temu stocznie zatrudniały... pięciu pracowników (!), dzisiaj zatrudniają ich ponad 7 tysięcy.

Do umożliwienia funkcjonowania naszych portów stocznie nasze zajęły się przede wszystkim odbudową urządzeń portowych i dostarczeniem portom holowników. Remontowały więc dźwigi portowe, bez których przeładunek byłby niemożliwy i doprowadziły do stanu używalności 74 wraki różnych statków portowych.

Następnie prace remontowe musiały objąć żeglugę. Szereg polskich statków wymagał remontów gruntownych, poza tym odwieżdżające polskie porty statki zagraniczne zmuszone były dokonywać napraw w czasie postoju w portach. Z usług remontowych stoczní polskich skorzystało już ponad 80 statków zagranicznych.

Z prac ważniejszych stocznie gdańskie przeprowadziły kapitalny remont „Morskiej Woli“ i „Białogostoku“, stocznia w Gdyni wypuściła w świat po kompletnym remoncie statek „Wisła“ i „Dar Pomorza“. Stocznia gdańska

wyremontowała również statek „Kraków“, który podczas burzy doznał bardzo poważnych uszkodzeń i którego naprawy nie chciała się podjąć żadna ze stoczní basenu Morza Bałtyckiego.

Pierwszy rok pracy w stoczniach polskich — to 262 wyremontowanych większych jednostek i szereg statków mniejszych.

Nasze stocznie nie zapominają również o rybakach, których wojna pozbawiła niemal całkowicie kutrów. W chwili obecnej buduje się cały szereg nowych kutrów.

Odrodzona marynarka wojenna korzysta również z urządzeń stoczni.

Ostatnie miesiące stanowią zwrotny punkt działalności stoczni w dziedzinie budownictwa okrętowego. Dotychczas stocznie zabezpieczyły możliwość uruchomienia żeglugi i portów przez dokonywanie remontów i napraw. Obecnie wysunęła się na czoło sprawa produkcji nowych dalekomorskich statków. W bieżącym roku stocznie gdańskie wybudują sześć węglorudowców po 2.500 ton, dwa statki drobnicowe po 700 ton, dwa trampy i cztery holowniki. Koszt tych statków wyniesie przeszło milion funtów szterlingów.

Nasze stocznie dokonują wkładu swej pracy i w inne dziedziny naszego życia. Nie wszystkim wiadomo np., że szereg parowozów kolejowych mógł być uruchomiony tylko dzięki temu, iż zostały szybko wyremontowane w stoczniach. Poza tym stocznia Nr. 3 w Gdańsku wykonuje remonty wagonów kolejowych, wypuszczając przeciętnie 50 wagonów miesięcznie. Stocznia Nr. 2 urządziła montownie traktorów rolniczych, a stocznia Nr. 13 w Gdyni — montaż samochodów. Rezultat tej pracy to ponad półtora tysiąca gotowych do użytku samochodów i ponad 1.800 traktorów rolniczych.

Jak widzimy więc, i ta dziedzina naszego życia gospodarczego poszczycić się może nie być jakimiś osiągnięciami.

Sprzedaż drzewa na odbudowę gospodarki wiejskiej

Ministerstwo Leśnictwa pragnąc umożliwić ludności, zwłaszcza wiejskiej, nabywanie drewna na odbudowę gospodarstw, względnie innych warsztatów pracy i budynków mieszkalnych, spowodowało do 30 września br. sprzedaż za gotówkę drobnym nabywcem drewna z niewyczerpanego kontyngentu Ministerstwa Odbudowy, przeznaczonego na pierwsze półrocze 1947 r. Dotyczy to zarówno surowca jak i tarcicy.

Prolongacja terminu sprzedaży drewna tak na normalną jak i na specjalną akcję odbudowy wsi dotyczy tylko drobnych nabywców, korzystających z zezwoleń i nabywających drewno wyłącznie na własne potrzeby budowlane.

Ministerstwo prolonguje również do dnia

30 września br. zezwolenia na kredytową sprzedaż drewna z tym zastrzeżeniem, że będą one honorowane wyłącznie przy zapłacie gotówkowej.

Wszelkie zezwolenia ważne są tylko w granicach przyznanego kontyngentu, przy czym nowe zezwolenia w ramach tych kontyngentów wydawane nie będą.

Nowy sposób usuwania ostów z pól

Ostatnio poczyniono krok, mający na celu sprowadzenie do Polski specjalnego preparatu do usuwania ostów. Jest to preparat, który wysiewany wraz ze zbożami zabija osty bez szkody dla samych zbóż.



Z Wybrzeża

Wzrost obrotów w portach

GDĄSK. — Ogółem w pierwszym półroczu br. weszło do portów w Gdańsku i Gdyni — 1.682 statków, w tym 726 do Gdańska.

W czasie od 1 do 20 lipca br. weszło do Gdańska 134, do Gdyni — 198 statków.

Ogółem obroty portów Gdańsk i Gdynia w tym okresie przekroczyły 810.000 ton, z czego na import przypada: w Gdańsku — 159.325 ton, w Gdyni — 135.547 ton, na eksport zaś w Gdańsku — 275.548, w Gdyni — 239.763 ton. Przeładunek węgla, koksu i bunkru w tym czasie wyniósł ponad 438.900 ton.

SZCZECIN. — Po przejściowym zastoju, jaki panował w połowie bieżącego miesiąca, ruch w porcie szczecińskim ożywił się znów. W dniu 24 bm. zgromadziło się przy nabrzeżach 17 statków, które ładowały węgiel i wyładowały rudy. W dniu 24 bm. weszło do Szczecina norweski parowiec „Goma“ z ładunkiem około 200 koni. Razem przybyło już w tym sezonie do Szczecina 13 statków z końmi. Przybyły też ostatnio z okupacyjnej strefy radzieckiej w Niemczech 3 barki tankowe z ładunkiem 1.500 ton benzyny.

Pomyślne meldunki z pomorskiego frontu żniw

Zbiór zboża na ukończeniu - urodzaj zapowiada się dobry

Na wszystkich polach, na całym Pomorzu, wrę gorączkowa praca. Żniwa są już właściwie na ukończeniu. Stoją w szyćkach snopy zboża. Zwisają ciężko pełne, grube kłosa. W pierwszych dniach żniw spadły deszcze w związku z czym powstała obawa, że zamoknięte snopy będą porastały. Na szczęście jednak nastąpiła słoneczna pogoda, dzięki czemu zboże zdążyło wyschnąć.

Największy teraz kłopot, ze zwiezieniem żniw, snopów do stodół i stogów, gdyż obecnie na wsi wszyscy zajęci są przy ścinaniu jęczmienia i owsa, które dojrzały w tym roku wyjątkowo wcześnie, wcześniej niż zwykle, na skutek gorąca i suszy panującej w maju. W ten sposób zbiór żyta, jęczmienia i owsa odbywa się niemal jednocześnie. Dopiero więc gdy ukończy się ciecienie tych zbóż, a także pszenicy, która w tym roku dojrzała dopiero po jęczmieniu, można będzie pomyśleć o zwózce, która także musi odbyć się w przyspieszonym tempie, bo kłosa są już suche, twarde i łatwo mogą się wysypywać.

Mimo tych trudności prace żniwne odbywają się szybko i składnie. Nie każdy chłop wprowadził na już własny zaprzęg, ale liczba gospodarstw bez sprzętów zmniejszyła się znacznie. Zwiększa się stosunkowo szybko liczba koni w naszym województwie, dzięki zakupom zagranicznym, dokonywanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej i hodowli własnej. Szerog powiatów ma już stan pogłowia końskiego bardzo zbliżony do stanu przedwojennego, a taki np. powiat toruński, gdzie sytuacja pod tym względem była w roku 1945 wręcz katastrofalna, dzisiaj ma około 60 procent pogłowia końskiego z roku 1939.

Pracują też traktory przeważnie na resztówkach i w majątkach państwowych. Trzeba przyznać, że stan ich w porównaniu z rokiem ubiegłym kiedy to psucie się traktorów było plagą niemal powszechną, jest bez porównania lepszy, co w dużej mierze zawdzięczać należy T. O. R-owi. Obsługa ich jest w dużym procencie przeszkolona na odpowiednich kursach, co również jest powodem, że traktory funkcjonują sprawnie i prawdopodobnie nie zawiodą wykonując całą powierzoną im pracę.

Nie sprawdzili się także pesymistyczne prognozy — jakie słyszeliśmy na wiosnę. Istniała bowiem obawa, że długotrwałe susze odbiją się w sposób ujemny na urodzaju. Na szczęście jednak prognozy te okazały się nie trafne. W ostatniej niemal chwili spadły deszcze ratując zboża przed wysuszeniem. Skutkiem początkowej niepomyślnej aury jest jedynie mała ilość słomy. Jak wynika jednak z pobieżnych obliczeń,

ilość ta jest proporcjonalna do obecności naszego stanu inwentarza, tak że i na tym odcinku sytuacja nie jest zła. Natomiast ziarno wykształciło się dobrze. Kłosa są duże, ziarno pełne, czyste. Naogół biorąc urodzaj na Pomorzu jest pomyślny, a nawet nieco lepszy aniżeli w roku ubiegłym.

Nie istnieje też obawa by miała zmarnieć choćby nawet tylko drobna część plonów. Pracowitość chłopów pomorskiego i jego solidarność, jest najlepszą gwarancją, że nie zostanie w polu, nie zniszczy żaden kłos. Rolnikom którzy nie posiadają jeszcze włas-

nego sprzętu, pomagają ich sąsiedzi, bardziej zasobni w inwentarz. Pomagają bez żadnych nakazów administracyjnych, z dobrej woli. Jak widzimy, idea samopomocy sąsiedzkiej przyjęła się wśród naszego ludu wiejskiego.

Chłop pomorski wie i rozumie, że na plon jego ciężkiej pracy czeka robotnik miejski, który pracując w trudnych warunkach w fabryce czy warsztacie, dokłada wszelkich sił, by dostarczyć chłopu potrzebny mu sprzęt, maszyny i narzędzia. Miasto czeka na chleb i tego chleba chłop robotnikowi miejskiemu dostarczy.

Nowe ceny na zboże

Fundusz Aprowizacyjny (oddział w Toruniu) podaje do wiadomości wszystkim placówkom skupu zboża dla FA i rolnikom, że obowiązują nowe ceny na obszarze całego woj. pomorskiego na nowe zboże. Ceny placówkowi przez aparat handlowy skupu zboża są następujące za 100 kg: żyto 2200 zł, jęczmienia 2100 zł, owsa 2000 zł, pszenicy 3200 zł.

Marża zarobkowa dla aparatu handlowego pozostaje bez zmian. Relacja premiowanych artykułów przemysłowych wynosi za każde 100 kg zboża rolnik otrzymuje bonę, które uprawniają go do zakupu następujących premii: 200 kg węgla, 300 kg cementu, materiałów tekstylnych za 1000 zł, 0,5 kg skóry twardej.

Odnosnie zbóż starych ceny i relacja artykułów przemysłowych pozostają bez zmian. (S)

Poco artystce gospodarstwo rolne?

O dokładną weryfikację gospodarstw ponemieckich na Pomorzu

Z końcem ub. roku i w pierwszych miesiącach roku bieżącego Wojewódzka Komisja Ziemska w Bydgoszczy przeprowadziła częściową weryfikację użytkowników gospodarstw ponemieckich. Akcja ta nie została jednak dotychczas zakończona — weryfikacja objęła tylko pewną część gospodarstw, przy czym pewnej liczbie tymczasowych użytkowników, nie uprawnionych do posiadania gospodarstw, odebrano je, ci zaś, których uprawnienia zostały stwierdzone, otrzymali akty nadania.

Pozostała jednak jeszcze znaczna liczba gospodarstw niezwyfikowanych, a w ich liczbie wiele, będących w posiadaniu osób, które, jak nam wiadomo, nie mają najmniejszych podstaw do uzyskania przydziału ziemi.

Sądymy, że najwyższy już czas, by sprawę tę ostatecznie zbadać i uregulować, by wreszcie skończyć z niezdrowymi i anormalnymi stosunkami, jakie zapęnowały w dziedzinie rozdziału gospodarstw ponemieckich. W szeregu powiatów najlepsze i najrentowniejsze gospodarstwa przydzielali sobie różni lokalni „dygnitarze”, podczas gdy jeszcze wielu chłopów-repatriantów od szeregu miesięcy czeka na przydział gospodarstwa, do którego mają pełne prawo.

Tymczasem jednak w niektórych powiatach gospodarstwa ponemieckie otrzymali urzędnicy PUR, PUZ, OUL i innych instytucji, ludzie, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z ziemią, a którzy korzystając ze znajomości,

stosunków i — nazwijmy to po imieniu — różnych lokalnych protekcji — skorzystali z „okazji”, by „dorobić się” własnego gospodarstwa. Wielu z nich czyni obecnie gorączkowe zabiegi, by otrzymać teraz zapis hipoteczny, przez co stałby się pełnoprawnym właścicielem nieprawie zagarniętych majątków.

Leży przed nami lista niezwyfikowanych gospodarstw ponemieckich. Wielu obecnych ich użytkowników — to rolnicy. Tym bezwzględnie powinny one być przyznane na własność. Wśród nich jednakże często trafiają się urzędnicy instytucji powiatowych i gminnych, żony urzędników, pracownicy Ministerstwa Rolnictwa (otrzymali gospodarstwa za czasów, gdy teka tego Ministerstwa spoczywała w rękach p. Mikołajczyka), jest w tym gronie nawet pewna pani, z zawodu artystka, pracująca obecnie jako urzędniczka jednej z instytucji społecznych.

Apelujemy do Wojew. Urzędu Ziemskiego i Wojew. Komisji Ziemskiej o szybkie i sumienne przeprowadzenie weryfikacji, a w wypadku stwierdzenia wyraźnych nadużyć o odpowiednie ukaranie winnych. Ziemia nie może pozostawać w rękach amatora-dyletanta, który po wyeksploatowaniu posiadanej obecnie gospodarstwa porzuci je. Nie może również być przydzielana różnym dygnitarzom lokalnym, jak to niestety często miało miejsce — na camping dla ich rodzin.

Ziemia musi się znaleźć w rękach chłopów, dającego gwarancję, że nie zmarnie chleba, który ona rodzi.

Nasz felieton

Dama z naftaliny

Otrzymałem od przyjaciela zaproszenie na wieś, gdzie spędza wywczas w domu pomagnackim, zamienionym na pensjonat dla ludzi pracy.

Wśród wywczasowiczów plei obojga spotkałem tam kilka typów. Niektóre z nich mogłyby się stać barwnymi postaciami we współczesnej powieści.

Reprezentacyjną wśród nich osobą wydała mi się zwłaszcza dość leciwa małżonka wyższego urzędnika pewnego zjednoczenia. Uwielbiała naturę. Chętnie cytowała Rousseau. Zachwycała się romantyzmem. I mimo to konstatawała dzisiejsze „spospolenie stonsunku do piękna”.

Na przechadzce po parku wyłożyła gromadce spacerowiczów swój pogląd na nie i uargumentowała go osobliwymi uwagami.

— Widzi pan te drzewa? — zapytała mnie, wzdychając. — Te stuletnie rozłożyste drzewa?.. Proszę zwrócić uwagę na spróchniałą ławeczkę pod najgrubszym wierzchem?.. He! te drzewa muszą z niej słyszeć! W letnie noce, kiedy wszystko tchnie tu czarem, na ławeczce odbyła się nie jedna spowiedź serca...

— Zapewniam panią — odrzekłem — że służyła ona tym samym celem, jakim służy obecnie. Miejsowa kluczniczka, sześćdziesięcioletnia Magdzia, przyrządzająca nam teraz codzienne obiady, mogłaby to potwierdzić...

— Być może. Wcale temu nie przeczę. He! jednak w owych czasach musiało być w tym piękna! W tym świecie z bajki, zażródnie strzeżonym przez właściciela!

Tu cię wiedli! — pomyślałem. I żeby poznać, na czym ten „świat z bajki” polegał, wszedłem z damą spór.

— Nie rozumiem pani — powiedziałem. — W tym „świecie z bajki” romantyczna para łatwo mogła dostać kijem od dziadka. Czy w takiej właśnie sennie mamy wyczuwać ów „czar”? Gryzłoby się to trochę z teorią Rousseau i nie bardzo harmonizowało z kultem romantyzmu...

— Widzi pan: dziś to piękne ustronie dostępne jest wszystkim. Zatraciło więc swój romantyczny wyraz...

— Świetnie się też stało, że zatracono! Bo wtedy pociągało rozpróżniane panny i demoralizowanych kawalerów, obecnie zaś służy ludziom pożytecznym dla społeczeństwa, utrudzonym bowiem pracą dla niego i spragnionym wytchnienia.

— Nie rozumiemy się! — zawołała dama. — Ja mówię o pięknie, pan o sprawiedliwości społecznej!

— Pani „piękno” coś mi nazbyt tręci naftaliną...

Dama zamachała rękami i przerwała swe wywody.

Wieczorem widziałem ją snującą się między lipami, z oczyma utkwionymi w gwiazdy.

Na ławeczkach, stojących przy ścieżkach w parku, wesoło gwarzyli ludzie pracy.

MIS.

W. Voise

Życie muzyczne Torunia jego światła i cienie

Niekroć porusza się u nas sprawa szkolnictwa muzycznego, zagadnienie upowszechnienia muzyki itp., zawsze przychodzi tu na myśl słowa, które przed przeszło stu laty (w roku 1836) pisał w „Journal des Debats” wielki muzyk francuski, Hector Berlioz: „Skoro tylko ludzie i rządy zrozumieją, że nauka muzyki jest najpewniejszym, najszybszym i najbardziej chybą bezpiecznym środkiem podniesienia kultury, wówczas będziemy świadkami jednej z największych rewolucji obywateli, której rezultaty dla sztuki będą nieobliczalne”. Setna rocznica napisania tych słów przypada w Polsce w okresie, gdy o prawdziwym upowszechnieniu kultury muzycznej nie mogło być mowy. W niecałe dziesięć lat potem istniała już podstawa realizacji planu kulturalnego: Manifest Lipcowy. Ponieważ jednak w praktyce urzeczywistnienie postanowień Manifestu w dziedzinie szerzenia kultury muzycznej nie odpowiadało zrazu skali godnej tradycji i dynamiki społeczeństwa (słynne 0,4 proc. budżetu na wydatki, związane z nauczaniem, propagandą i upowszechnianiem muzyki) — świat polskich pracowników muzycznych zaczął domagać się od państwa podniesienia tego żenującego procentu. Stać się to może niekoniecznie drogą zwiększenia dotacji. Możliwe jest inne wyjście: upaństwowienie. Tak naprz. dopładniejsze przyznanie się działalności Instytutu i Szkoły Muzycznej w Toruniu przekona każdego, że

szkoła ta w pełni zasłużyła na to, aby droga upaństwowienia dano możliwość pełnego wyzyskania pracy jej dyrekcji i zespołu nauczycielskiego.

Przed wojną dyrektorem Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu był obecny przez Związek Zawodowy Muzyków RP Piotr Perkowski, Konserwatorium walczyło z trudnościami finansowymi, którym poleżyło wówczas kres przyznania miesięcznej dotacji w wysokości trzech tysięcy złotych. Warto przy sposobności zaznaczyć, że obecna dotacja utrzymana została na „przedwojennym” poziomie i wynosi też... trzy tysiące złotych miesięcznie (dokładnie trochę więcej, bo aż 40 tys. zł rocznie!). Po wyzwoleniu Torunia stan szkoły przedstawiał się katastrofalnie: nie było ani jednego instrumentu. Jedynie uporczywej i pełnej poświęcenia pracy dyrektora szkoły, prof. Stefanowej, i kilku profesorów zawdzięczać należy, że już we wrześniu 1945 r. szkoła zaczęła normalnie funkcjonować. Od razu uruchomiono wszystkie klasy, a więc klasę fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, instrumentów dętych, organów i śpiewu.

Obecnie w Instytucie i Szkole Muzycznej 18-tu wykładowców szkoły około 400 słuchaczy, a nowopisanymi na rok szkolny jest już przeszło 100 uczniów, przy czym dalsze zgłoszenia ciągle napływają. Nowy narybek pedagogiczny szkoli się w klasie seminarium

pedagogicznego, które to seminarium prowadzone jest przez dyrektora Instytutu, prof. Kurpisz-Stefanowa.

Największą ilość uczniów liczy klasa fortepianu. Nie jest to objaw zdrowy, gdyż zupełnie brak jest waltornistów, fagocistów, flecistów itp. a ludzi, grających na „narodowym” polskim instrumencie jest bardzo wielu. Uczeń, który ukończy klasę któregoś z instrumentów dętych, natychmiast znajdzie zatrudnienie w którejś z wielkich orkiestr symfonicznych; pianistów natomiast, którzy by mogli się utrzymać z własnych recitali, jest w Polsce zaledwie kilku. Pomijam zaś w zupełności to, że fortepian jest drogim i trudno przemieszczalnym instrumentem, a flet, obój czy fagot są o wiele łatwiej dostępne i można je wozić ze sobą wszędzie. Przedmioty teoretyczne wykładają w szkole wykwalifikowani pedagodzy, a zainteresowanie tymi przedmiotami jest bardzo duże — prawdziwą bowiem kulturę muzyczną zdobyć można jedynie drogą opanowania teorii i historii muzyki. Uczący się na jakimkolwiek instrumencie musi pewną ilość godzin w tygodniu poświęcić nauce gry na fortepianie; jest to tak zwany „obowiązkowy fortepian”.

To, że rezultaty, osiągnięte przez Instytut i Szkołę Muzyczną, są tak wielkie, jak to mieliśmy możliwość niejednokrotnie stwierdzić na dorocznych popisach uczniów, lub na międzyszkolnym popisie uczniów szkół muzycznych północnych terenów Rzplitej, zorganizowanym w ramach tegorocznych „Dni Torunia”, jest w pierwszym rzędzie zasługą dyrekcji i grona profesorskiego, które nieodborny wyposażeń w pomoce szkolne (brak np. dostatecznej ilości fortepianów i innych instrumen-

tów) uzupełniają swą ofiarną pracą i poświęceniem się swemu umiłowemu zawodowi szkolenia młodzieży w najpiękniejszej ze sztuk. Już doprawdy najwyższy czas przyszeć z pomocą realną (zwiększenie dotacji, przydział odpowiednich instrumentów itp.), gdyż piękne słowa, wygłaszane z okazji różnych uroczystości, popisów, „Dni”, to naprawdę trochę za mało.

Jest rzeczą jasną, że prawdziwa kultura muzyczna rozwijać się może jedynie w odpowiednim środowisku. Szkoła muzyczna nie może być oazą na pustyni. Jeżeli uczeń szkoły muzycznej nie będzie miał możliwości posuchania przynajmniej raz w miesiącu dobrego koncertu symfonicznego czy występu dobrego solisty, techniczne opanowanie instrumentu zawiśnie w próżni i stanie się on jedynie jednostronnie wyszkolonym muzykiem. Dlatego palącą kwestią stała się sprawa udostępnienia Instytutowi sali koncertowej, której brak w budynku daje się dotkliwie odczuwać, a o którą za każdym razem trzeba staczać heroiczne boje. Poza tym stale aktualna jest kwestia zaktywizowania życia muzycznego w Toruniu, zależnego obecnie wyłącznie od zespołów obcych: przyjeżdżającej raz na pół roku orkiestry bydgoskiej i goszczącej dotychczas jeden raz z okazji „Dni Torunia” opery poznańskiej.

Praca Instytutu i Szkoły Muzycznej w Toruniu daje doskonałe rezultaty. Jest to fakt powszechnie znany. Mało zaś ludzi zdaje sobie sprawę, że grozi jej zupełne odosobnienie. Czy społeczeństwo i czynniki młarodajne, które dały tyle dowodów dobrej woli, pozwolą na to, by opadły tak pracowite dotychczas ręce?

W. Voise

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

WTOREK
29
lipca

Kalend. Rzym. Kat. — Marty p.
Kalendarzyk Słowiański — Cierpiśława.
Wschód słońca 3.51; zachód 19.33.
Apteka dyżurna do dnia 1 sierpnia br. przy
ul. Warszawskiej 3.
Milicja Obywatelska tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna tel. 12-34.
Karetka Pogotowia PCK. — tel. 15-41 ul.
Przedmiejska 1.
Lekarz dyżurny dr. Sernicki Domański.
Szpital św. Antoniego.

SPROSTOWANIE

Zamieszczony w numerze 184 „Gazety Ku-
jawskiej” cennik dla powiatu włocławskiego
obowiązywał do dnia 17 lipca, to jest do dnia
ogłoszenia nowych cen maksymalnych, które
już zostały podane do wiadomości. (dw)

Z KLUBU ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO

Na odbytym ostatnio posiedzeniu Zarządu
Klubu Artystyczno-Literackiego omawiano,
między innymi, program dalszej pracy. Zarząd
pragnie wykorzystać okres wakacyjny dla
opracowania szczegółów, dotyczących zamie-
rzeń na przyszłość. Cykl odczytów zorganizo-
wanych przez Klub wykazał znaczne zaintereso-
wanie ze strony szerokiej rzeszy publiczności.
W wielu wypadkach z odczytów tych skorzy-
stała ucząca się młodzież, jakkolwiek zainte-
resowanie starszych było również znaczne.
Dużą trudność dla Klubu stanowi brak własne-
go lokalu. Powoduje to pewne ograniczenie
działalności, jak również utrudnia wzajemną
współpracę. Okres jesienno-zimowy wyko-
rzystamy zostaniemy dla przeprowadzenia wspólnie
z Towarzystwem Krajoznawczym cyklu
nowych interesujących odczytów. Do Włoc-
ławka przybędą prelegenci z wyższych uczel-
ni Torunia i Poznania. (dw)

POBIERANIE OPŁAT NA REMONT TEATRU

Rzucony przez nas projekt pobierania drob-
nych opłat na remont gmachu teatru od w-
dzów został już zrealizowany. Zarząd Miejski
zgodził się na wniesiony przez Grodzki
Referat Kultury i Sztuki wniosek, publiczność
zaś przyjęła drobną zmianę w sposób świad-
czący o całkowitym zrozumieniu znaczenia tej
akcji. (dw)

BUDOWA MOSTU NA WISLE

Budowa mostu żelaznego na Wisłę posuwa
się szybko naprzód. Jeszcze niedawno dono-
siliśmy o założeniu pierwszej tony konstrukcji
żelaznej. Obecnie na drzewianych rusztowa-
niach konstrukcje żelazne zostały już wysu-
nięte do połowy drugiego przęsła. Dalsze pra-
ce będą prowadzone w niezmiernym tem-
pie.

DZIKA ZABAWA

Od pewnego czasu na ulicy Matebudy nie-
znani sprawcy rozpoczęli zabawę, która
świadczy o niezrozumieniu skutków jakie ma
że ona za sobą pociągnąć. Wyjątkami oni mia-
nowicie gwałtownie rozmiarów na środek
jezdni, co może być powodem katastrofy samó-
chodowej. Gwałtownie został już raz usunięty na
bok, „bawiący” się jednak uważali za stosow-
ne wyciągnąć go znów. Waga i rozmiar gwał-
tu świadczą, że uczynili to raczej starsi, dzieci
bowiem nie byłoby w stanie dźwignąć tak
znacznego ciężaru. (dw)

UKARANIE ZŁODZIEJA

Sąd Grodzki rozpatrywał ostatnio sprawę
mieszkańca Dobrzynia nad Wisłą (pow. Lip-
no) — Józefa Glewickiego, który został oskar-
żony o to, że dnia 17 maja br. we wsi Tet-
grina Leśna (w gm. Dobiegniewo) skradł na
szkodę ob. Bronisława Hasłański półszerek
skórzany.

Zbadawszy sprawę sąd postanowił uznać
Józefa Glewickiego winnym zarzucanego mu
czynu i skazać go na sześć miesięcy więzie-
nia z wykonaniem orzeczonej kary zawieszoną na o-
kres 4 lat. Ponadto sąd postanowił pobrać od
skazanego 1000 zł opłaty sądowej i obciążić
go kosztami postępowania. (dw)

Echa rocznicy Manifestu Lipcowego

W związku z trzecią rocznicą historycznego
Manifestu Lipcowego, w niedzielę dnia 27 bm.
w świetlicy fabryki Fajansu odbyła się uro-
czysta akademii. Obchód ten został przeło-
żony na niedzielę ubiegłą ze względu na aka-
demie w dniu 22 lipca w sali teatru Ziemi Ku-
jawskiej, oraz ogólne uroczystości, jakie się
wówczas odbyły.

Na akademii zgromadzili się w świetlicy li-
czni pracownicy fabryki oraz dyrekcja.

Przemówienie okolicznościowe o Manifestie
Lipcowym wygłosił red. Andrzejkowicz, po
czym nastąpiła bogata część artystyczna.

Na wstępie wiersz pt. „Rocznica” wygłosił
Jan Kowalski, który zasławił sobie na uzna-
nie za wyrazistą dykcją i umiejętnie akcento-
wanie. Jako drugi wystąpił tow. Bolesław Go-
dzicki. Wykonując na akordeonie marsza. Z
głębokim odczuciem i zrozumieniem wypowie-
dział wiersz „Mówiły mi białe brzozy” Hen-

ryka Zak, która zasławiła na rasiste oklaski
zgrupowanych. Po wierszu „Podanie” wypo-
wiedzianym przez Kowalskiego, Barbara Gru-
szożyńska, St. Filipiak i Kowalski odegrali
skecz „Perłony”. Jako drugi skecz wystawio-
no „On nie zapomina” w wykonaniu Barbary
Gruszożyńskiej, Kazimierza Erena i Mirosława
Leśnickiego. Oba skecze zostały zagrane
z werwą i dobrym wyczuciem scenicznym.
Drobne skróty zostały umiejętnie dokonane
przez reżysera i kierownika świetlicy w jednej
osobie tow. Zygmunta Stępniewskiego. Utwor-
y na akordeonie odegrane w drugiej części
przez tow. Gokdzickiego zdobyły sobie długo
niemilknące oklaski.

Osobnych kilku słów należy poświęcić ko-
medyję w 1 akcie, w której wystąpili: Halina
Skulimowska, Henryka Zak, Władysław Bor-
nowski i Kazimierz Eren. Przede wszystkim
zwracało uwagę staranne opracowanie ról, co
świadczy o tym, że cały zespół nie bawował
trudu i pracy. Reżyser Stępniewski zwrócił
uwagę na uniknięcie przesady w sytuacjach
komicznych, dzięki czemu wypadły one natural-
nie. Grający czuli się na scenie pewnie i na-
dali całociś odpowiednio żywe tempo.

Akademii odbyła się w odnowionej świet-
licy. Trzeba podkreślić staranną pracę całego
zespołu świetlicowego, który w obecnej chwili
wysunął się na jedno z czołowych miejsc
wśród zespołów świetlicowych Włocław-
ka. (dw)

Troski emerytów włocławskich

Związek Emerytów Państwowych i Samo-
rządowych liczy na terenie naszego miasta
około 800 członków. Dotychczasowa praca je-
go jest o tyle utrudniona, że szereg zgłaszają-
cych się do Związku nie pamięta o konieczności
załatwienia niezbędnych w tym wypadku
formalności, dotyczących przedstawienia od-
powiednich świadectw. Z drugiej strony wielu
spośród członków napotyka trudności w po-
staci niemożności uzyskania papierów, które
w okresie okupacji uległy zniszczeniu, wzglę-
dnie zaginęły.

Jedną z najpoważniejszych trosk zarządu
jest sprawa uzyskania dla swoich członków
opału. Dotychczas emeryci nie mieli możliwości
korzystania z kart zaopatrzenia. Obecnie spr-

wa ta została uregulowana przez władze wyż-
sze i emeryci otrzymują karty. Fakt ten przy-
jął oni z dużym zadowoleniem.

Szereg trudności istnieje jeszcze w zwią-
zku ze sprawami uregulowania wypłaty eme-
rytar. Sprawy te są rozpatrywane szczegóło-
wo przez odpowiednie władze, które muszą
dokonać sprawdzenia podstawy wypłaty. Na
początku liczne kłopoty miał Zarząd Związku
z tymi, którzy zgłaszali się do Związku nie
mając dostatecznych podstaw prawnych. Obec-
nie sprawa ta nie stanowi szczególnych trud-
ności, gdyż członkostwo zostało uzależnione
od uregulowania spraw personalnych w od-
powiednich biurach. (dw)

Kierunek rozwoju Włocławka

Pierwotnie, rozbudowa Włocławka rozcią-
gała się tylko wzdłuż rzeki Wisły i przy ul-
siej Zgłowiączki, a zasadniczymi ośrodkami,
które stanowiły punkt wyjściowy był gród
książęcy i targowisko, potem zaś zamek, pa-
łac biskupi i katedra. Rok 1340 jest do pewne-
go stopnia punktem zwrotnym w rozbudowie
naszego miasta. W okresie tym bowiem kie-
runek rozbudowy odchyła się nieco ku stronie

południowej sięgając bardziej w głąb terenu.
Niemniej punkt ciężkości pozostaje przy brze-
gu Wisły. Dowodem tego może być fakt, że
jeszcze w XV wieku kościół św. Witalisa jest
wymieniany w dokumentach jako leżący poza
miastem, a zbudowany w 1642 roku klasztor
oo. Reformatorów oraz jego okolica prawie do
końca XVIII stulecia należą do przedmieścia
Włocławka.

Wiek XIX przynosi zasadnicze zmiany. Mia-
sto zaczyna się rozszerzać i pogłębiać w kie-
runku południowym wyraźnie odchyłając się
nieco od kierunku w ostatnich czasach ku wschodo-
wi. Rzecz jasna rozumiała jest, że w grę wchodzić
mogą w tym wypadku czynniki także jak rzeźba
terenu, głębokość wody zaskórnej, nośność
gruntu oraz szereg innych czynników „sztyw-
nych” które dadzą się tylko do pewnego stop-
nia przystosować do wymogów rozbudowy.

Na rozwój naszego miasta złożyły się kil-
ka czynników. Niewielkie znaczenie miały tu
warunki przyrodzone, przy omawianiu któ-
rych wymienić między innymi należałoby
zbięć Zgłowiączki z Wisłą. Natomiast duże
znaczenie posiada czynnik przemysłowo-fa-
bryczny, dzięki któremu wzrasta liczba mie-
szkańców-robotników.

Rozrost Włocławka w górę Wisły zgodnie
z wymogami nowoczesnej urbanistyki został
ograniczony przez wzniesienie zabudowań fa-
bryki Celulozy. W przeciwnym wypadku bo-
wiem mogłoby nastąpić niepożądane rozrasta-
nie się koncentryczne. Toż samo dążyć się
powiedzieć przy rozbudowie w dół rzeki, tym
bardziej, że trzeba tu wziąć pod uwagę zanie-
czyszczenie powietrza przez dymy i gazy fa-
bryczne. Uwzględnić w tym wypadku również
należy że jakkolwiek Włocławek posiada obok
Kraikowa najwyższy współczynnik procentowy
okresu bezwietrznego, to jednak główne nasi-
lenie tych wiatrów stanowi kierunek z zachodu
do wschodu. Naturalnie w grę wchodzi tu
wiatry dolne.

Opracowanie szczegółów rozbudowy Włoc-
ławka nasuwa więc szereg istotnych i wyma-
gających wyjątkowo starannego przemyślenia
dalszego planowania. W tym wypadku bowiem
należy również uwzględnić kierunek linii ko-
munikacyjnych.

Zagadnienie to stanowi kwestię przyszło-
ści. Niemniej należy je wziąć pod uwagę już
teraz ze względu na szybki rozwój naszego
życia gospodarczego. Wiemy dobrze, że or-
ganizacja przestrzenna miasta zależy od wie-
lu czynników mających zresztą niejednakowy
wpływ na wynik ostateczny. Myślą przewod-
nią co do Włocławka winno być zbliżenie do-
mu mieszkalnego do warsztatu pracy przy
jednoczesnym możliwie najszybszym
uwzględnieniu warunków higienicznych i wy-
mogów dotyczących utrzymania piękna
miasta. (dw)

KTO ZNA NIEMCA KOLZOFA?

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicz-
nego we Włocławku zaarrestował Niemca Kol-
zofa Hanza, Heinricha, ur. 21. 6. 1901 r., któ-
ry od września do grudnia 1939 r. organizował
na terenie powiatu włocławskiego „Selbst-
schutz” i był jego komendantem w stopniu
SS Sturmabfuhrera oraz wydawał wyroki
śmierci na Polaków. Gdyby ktoś wiedział o
wrogiej pracy wyżej wymienionego prosi się o
podanie pewnych faktów w PUBP Włocławek,
Plac Kopernika Nr 2. (dw)

Bezbramkowy mecz „Notec” — ZZK

Rozegrany w dniu 27 bm. mecz piłkarski
pomiędzy drużyną z Matew „Notec” a drużyną
Związku Zawodowego Kolejarzy nie przyniósł
widzom spodziewanych emocji. Poziom gry
obu drużyn był na ogół równy, tempo zaś, by-
ło raczej umiarkowane. Dają się to zauważyć
szczególnie na początku. W pierwszej części
gra sprawiała niekiedy wrażenie wzajemnego
badania się przeciwników. Natomiast po prze-
rwie obie strony ożywiły się znacznie i gra
przybrała na ostrości. Zwracała uwagę czę-
sta niedyspozycja strzałowa graczy, którzy gu-
bili się w sytuacjach podbramkowych, nie wy-
korzystując możliwości strzelenia bramki.

Zdaniem naszym drużyna kolejarzy mogła
ten mecz wygrać, nie miała jednak swego do-
brego dnia. Wypracowane przez pomoc sytu-
acje kończyły się przeważnie przed bramką
przeciwnika. Dostrzegliśmy również skłonność
do indywidualnych zagrań oraz „wózkowania”
dla efektu, co w sumie opóźniało strzał.

U obu drużyn dobrze grali obrońcy. Pew-

ni byli również bramkarze, chociaż zasadniczo
mieli uciążliwą pracę. Obie strony grały o-
stro, chwilami może nawet za ostro, jakkol-
wiek wypadków faulowania było stosunkowo
mało.

Mecz sędziował sędzia Ruciński z Bydgo-
szczy. Potrafił on opanować temperamenty
graczy i utrzymać ich w karności. Szybkie
i ścisłe orzeczenia nie budziły zastrzeżeń.

Osobnych kilka słów uznania należy się pu-
bliczności, która zgromadziła się tym razem
w liczbie około tysiąca. Przez cały czas me-
czu była ona bezstronna, dając uznanie i ad-
resie zagrania obu przeciwników. W czasie
przerwy, poza kilkunastoma małymi chłopca-
mi, nikt nie wszedł na boisko, uznając ścis-
ność tego zakazu. Strona organizacyjna me-
czu była bez zarzutu.

Mecz ten został rozegrany w ramach roz-
grywek o mistrzostwo klasy B Pomorskiego
Okręgu Związku Piłki Nożnej. (dw)

Awanturnicy na zabawie Sąd na sesji w Kcyni skazał ich na więzienie

Bydgoski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej
w Kcyni rozpatrywał sprawę trzech uc-
czestników bijatyki na zabawie. Na awanie oskar-
żonych znaleźli się: Zenon Prussak lat 26,
zam. w Czerlinie pow. Wągrowiec, oraz tam-
że zamieszkałi Marian Wójcicki lat 21 i
46-letni Rajnold Kintzel.

Pewnego dnia, w lutym r. b. w dawnym

pałacu majątku Czerlin w pow. wągrowiec-
kim odbywała się zabawa karnawałowa t.
zw. „podkożonek”, podczas której kilku pija-
nych osobników wywołało awanturę. M. in.
brał w niej udział Zenon Prussak, który w
czasie tej awantury sfikił wiszącą lampę na-
fota, a gdy uczestnicy zabawy w panice za-
częli uciekać, Prussak uderzył bagnetem Bro-
nisława Maksymowicza, zadając mu klutą ra-
nę w plecy.

Oskarżeni Wójcicki i Kintzel mieli mu
w tym pomagać.

W toku przewodu sądowego, oskarżeni nie
przyznali się do winy, jednak świadkowie
twierdząc, że widzieli awanturujących się
wszystkich trzech oskarżonych to jednak nie
mogą rozpoznać czy oni zadawali rany ucie-
kającym gościom, gdyż po stłuczeniu lampy
na sali było zupełnie ciemno.

Sąd wydał wyrok skazujący Zenona Prus-
saka na 1 rok i 8 miesięcy więzienia, oraz na
zapłacenie 3000 zł. kosztów sądowych, zaś
Mariana Wójcickiego i Rajnolda Kintzla po
8 miesięcy więzienia i po 2000 zł. grzywny.
(D)

Dobrowolnie przyjęli obywatelstwo niemieckie

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał
sprawę Marty Alwinowej lat 50, oraz Alfon-
sa Galasa lat 43, mieszkańców Szubina. Po
ucieczce Niemców zostali oni osadzeni w wię-
zieniu pod zarzutem odstępstwa od narodo-
wości polskiej. Przebywają oni w obozie pra-
cy w Potulicach.

Na rozprawie zostało potwierdzone, że tak
Alwinowa jak i Galas dobrowolnie przyjęli
III grupę narodowości niemieckiej Sąd zgo-
dnie z dekretem skazał Martę Alwinową na
1 rok i 8 miesięcy więzienia a Alfonsa Gala-
sa na 11 miesięcy więzienia. (D)

Admin.: Włocławek, ul. Bzowska 4. Telefon 11-75

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Umieszczenie ogłoszeń przyjmuje Administracja codziennie od
godz. 8 rano do 12-tych, w niedzielę
i święta od godz. 8-tych do 10-tych.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.

(godziny przyjęć: 11-13)

Wydawca: „Trybuna Pomorska”

Ogłoszenia zamowa: do wielkości 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 500 mm za
1 mm 45,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 60,— zł. Sekwencje do wielkości 50 mm
za 1 mm 30,— zł., od 51 do 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 450 mm za
1 mm 60,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 90,— zł. Oglaszanie drobne — słowo
handlowe 20,— zł., osobiste, poszukiwanie, rodziny, zguby 15,— zł., paszport, pracy
10,— zł. Tym samym drukiem 100 proc. drożej — Minimalna ilość 10 słów — Maksy-
malna ilość 40 słów. Ogłoszenia drukowane w niedzielę i święta 30 proc. drożej.
Miejscze zaś rezone w tekście 100 proc. drożej — Układ tabel, 100 proc. drożej.

W radzieckiej Arktyce

Płyną okręty przez północną drogę morską

Zainteresowanie Arktyką wśród Rosjan datują od bardzo dawna. Pierwsze wiadomości pochodzą jeszcze z wieku 15-go. W wieku 17-ym Rosjanie znali już dobrze całe wybrzeże Oceanu Lodowatego od Murmańska do zatoki Berynga. Niedawno odnaleziono w pobliżu północno-wschodnich wybrzeży półwyspu Tajmyrskiego ślady pobytu tu marynarzy rosyjskich w wieku 17-ym. Północna wyprawa na wielką skalę została zorganizowana za czasów Piotra I i właśnie wtedy nazwiska uczestników wyprawy — Berynga, braci Łaptiewych, Czeluski i innych uwieczniły się na zawsze wśród badaczy arktycznych.

Od tego czasu Rosjanie wciąż ponawiali wyprawy na wody arktyczne. Rozpoczęły się poszukiwania północnej drogi morskiej. Z inicjatywy Łomonosowa zorganizowano dużą wyprawę celem zbadania „drogi morskiej przez Ocean Lodowaty na Kamczatkę”. Wyprawa ta, odbywając się na statkach żaglowych, zakończyła się niepowodzeniem. Rosjanie jednak nie ustawali w wysiłkach i odnalezienie północnej drogi morskiej stało się problemem, któremu podporządkowana była cała działalność badawcza Rosjan w Arktyce. Duże zasługi położył w tej sprawie twórca pierwszego na świecie lodolamacza „Jermak” — uczonec i marynarz Makarow. Rząd carski odniósł się jednak obojętnie do działalności Makarowa i po odbyciu dwóch wypraw arktycznych „Jermak” został przeznaczony do wyprowadzania okrętów na Morzu Bałtyckim.

Opanowanie północnej drogi morskiej stało się rzeczą możliwą dopiero w okresie władzy radzieckiej, gdy badaniami arktycznymi zajęło się załadowane państwo, nie zaś pojedyncze bohaterские jednostki.

Wkrótce po Rewolucji Październikowej Lenin podpisał dekret o wysłaniu wielkiej hydrograficznej wyprawy na morza Oceanu Lodowatego. Z dalszych wypraw, które się odbywały również z inicjatywy Lenina, wiadać jak wielkie znaczenie przypisywał rząd radziecki odległej północy i północnej drodze morskiej.

Faktyczne zwycięstwo nad Arktyką zostało odniesione w roku 1932, kiedy po raz pierwszy w dziejach okręty przebyły tę drogę w ciągu jednego okresu nawigacyjnego. Okręt radziecki „Sibirjakow” urzeczywistnił wieloletnie marzenie badaczy arktycznych, przepływając w tym czasie z Archangielska do Władywostoku. Wyprawa ta dowiodła jednocześnie możliwości praktycznego wykorzystania nowo odkrytej północnej drogi morskiej. Powstał Główny Zarząd Północnej Drogi Morskiej i rozpoczął się nowy okres w badaniami arktycznych.

Od roku 1918 Arktykę zwiędziło 400 wypraw naukowych, głównie morskich. Badania przeprowadzono na potężnych lodolamaczach, korzystano również z pomocy lotnictwa. W r. 1933 ilość godzin lotu nad Arktyką wynosiła 200, w roku 1946 — 3.000. Wiele z wypraw arktycznych wywołały zdumienie całego

świata. Do takich należy niewątpliwie radziecka wyprawa do bieguna północnego w roku 1937.

Prace naukowe w Arktyce trwały również w okresie minionej wojny. Wynikiem tych wszystkich wypraw i badań stała się całkowita zmiana mapy arktycznej. Na mapie ukazano szereg wysp, odkrytych na Morzu Karskim. Uczestnicy wypraw docierali do wysp, na których dotychczas nie stanoła noga ludzka. W dalszym ciągu do niezbadanych jeszcze należy wyspa Szmidta, całkowicie zlodowaciała.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat zebrano olbrzymi materiał z dziedziny hydrologii, meteorologii i geofizyki Arktyki. Prace naukowe trwają w dalszym ciągu. Na Ziemi Północnej pracuje wyprawa hydrograficzna, na półwyspie Tajmyrskim uczeni zajmują się badaniami jeziora Tajmyrskiego — największego

w Arktyce. Instytut Arktyczny rozpoczyna wydawanie atlasów lodowych. Atlas Morza Karskiego już się ukazał w druku. Na wiosnę bieżącego roku wysłano szereg nowych wypraw. W badaniach arktycznych zastosowano nowy system, który przynosi doskonałe wyniki. Samoloty lądują na poprzednio wyznaczonych punktach i uczeni mają możliwość w ciągu kilku dni przeprowadzić potrzebne badania. Wyprawy na samolotach mają znaczną przewagę nad okrętami, skąd uczeni mogą prowadzić badania tylko w tych miejscach, gdzie okręt został zanieślony przez prąd, nie zaś w miejscach dla nich najbardziej ciekawych.

Opanowanie północnej drogi morskiej odegrało wyjątkową rolę w okresie minionej wojny. Północna droga morska stała się najbardziej bezpieczną trasą dla okrętów, przewożących ładunki na front.

Ze sportu

Igrzyska klubów kolejowych DOKP Gdańsk

Jutro dalszy ciąg mistrzostw

W dniu jutrzejszym w ramach mistrzostw DOKP Gdańsk odbędzie się w Bydgoszczy dalszy ciąg zawodów w mistrzostwach kolejarzy. Główną atrakcją będzie finał meczu piłkarskiego między KKS „Gedania” (Gdańsk) i KKS „Wisła” (Grudziądz). W czwartek 31 bm. finał zawodów piłki nożnej „Pomorzanin” (Toruń) — „Brda” (Bydgoszcz). Spotkanie to będzie największą sensacją mistrzostw kolejarzy.

W igrzyskach DOKP Gdańsk biorą udział następujące zespoły: „Pomorzanin” (Toruń), „Gedania” (Gdańsk), „Ruch” (Chojnice), „Unia” (Tczew), KKS (Inowrocław), „Błyskawica” (Brodnica), „Wisła” (Grudziądz) i „Brda” (Bydgoszcz).

Wyniki w dotychczasowych zawodach są następujące:

Wyścigi kolarskie na dystansie 100 km I Ritter (Brda), II Rogalski (Brda).

Zawody lekkoatletyczne: 400 m — Dunecki (Pomorzanin) 55,4. Oszczep — Florczak (Pomorzanin) 49,20. Trójskok — Fechnerowski (Pomorzanin) 11,71. 100 m — Dunecki (Pomorzanin) 10,9. 1500 m — Tokarski (Pomorzanin) 4:34,4. Kula — Kornalewski (Pomorzanin) 11,72. Dysk — Dunecki 35,37. Młot — Więkowskii (Brda) 42,35. 5000 m Witeczak (Gedania) 17,20.

W konkurencji kobiet: 100 m — Broceń (Gedania) 13,8. 200 m — Broceń 28,7. Oszczep — Sinoracka (Pomorzanin) 36,14. Kula — Sinoracka 9,61. Skoki wzwyż i w dal — Penners (Gedania). Sztajeta 4 x 100 — „Gedania” 59,4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli toruńscy „Pomorzanin”, a za nim kolejno — Gedania, Brda, Ruch, Unia, Błyskawica i Wisła.

Zakończenie zawodów kolejarzy nastąpi 7 sierpnia br. na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy. (D)

Jędrzejowska zdobyła wicemistrzostwo w Paryżu

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego w Paryżu Jędrzejowska z bydgoskiego „Partyzanta” zdobyła wicemistrzostwo w grze mieszanej, mając za partnera Rumuna Caralliusa. (D)

Finał mistrzostw kolejarzy w Budapeszcie

Wczoraj w finałowych rozgrywkach piłkarskich kolejarzy Jugosławia pokonała Węgry 2 : 1 (1 : 1), zdobywając tytuł mistrza. Wicemistrzostwo zdobyli Węgrzy. W meczu o 3 i 4 miejsce Rumunia pokonała Polskę 6 : 2 (2 : 2). Polska więc zajęła czwarte miejsce w mistrzostwach kolejowych w Budapeszcie.

O wejście do Ligi

W niedzielę rozegrano w różnych okręgach kraju zawody piłkarskie o wejście do Ligi państwowej. Spotkania te dały następujące wyniki:

W Warszawie „Polonia” pokonała „Skra” częstochowską 6 : 1.

W Krakowie AKS (Chorzów) przegrał z „Cracovią” 1 : 6.

„Garbarnia” wygrała z „Lublinianką” 5:1. HCP pokonał w Poznaniu „Lechię” (Wybrzeże) 5 : 2.

W Rybniku „Rymer” — ZZK (Łódź) 4 : 0.

W Radomiu „Grochów” został zdeklasowany w meczu z „Radomiakiem” 0 : 11.

W Gdańsku „Gedania” zwyciężyła RKU (Sosnowiec) 5 : 1.

W Poznaniu „Warta” — PKS (Szczecin) 7 : 0.

W Łodzi LKS rozgromił „Tęczę” kielecką 10 : 3.

W Przemysłu WMKS Katowice uległ 1 : 2 w meczu z KS „Czujaw”.

W Szombierkach RKS uległ „Wisła” 0 : 4. (D)

Wicher Solec Kuj. — Brda II 0:2 (0:1)

Onegdaj w Solcu Kuj. odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B Pomorza między tamtejszym RKS „Wicher” i drugą drużyną „Brdy”. Był to decydujący dla „Wichru” mecz. Zwyciężyła jednak drużyna „Brdy” 2 : 0 (1 : 0), co zmniejszyło szanse drużyny soleskiej na zdobycie pierwszego miejsca w rozgrywkach.

Wypada zaznaczyć, że II Brda rozegrała dotychczas w drugiej rundzie 6 meczów i wszystkie wygrała. Świadczy to o dobrych rezerwach KKS „Brda”. (D)

Wyjaśnienie

We wczorajszych „Wiadomościach Sportowych” w artykule p. t. „Ogólnopolskie zawody motocyklowe” przez przeoczenie nie zamieszczono wstępu, który brzmiał:

„Sensacją wyścigów motocyklowych, które odbędą się 10 sierpnia b. r. w Bydgoszczy będzie „Gymghana” motocyklowa t. j. jazda zrzeczności.

Podajemy poniżej regulamin „Gymghany”:

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH Okręgu Pomorskiego Bydgoszcz, Wyzwolenia 5 poszukuje dwóch samodzielnych księgowych bilansistów. Znajomość przebitkowej i przemysłowej. Wydział Personalny. (807)

26 bm. zaginął czarny **PORTFEL** z dokumentami i fotografiami. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do „Gastronomia” Bydgoszcz, Dworcowa 19. Dokumenty unieważniam. Marzec Zygmunt — Warszawa. (808)

OGŁOSZENIE

Fundusz Aprowizacyjny (Oddział w Toruniu) podaje do wiadomości Spółdzielniom i zainteresowanym rolnikom, że sklepy „Bata” w Aleksandrowie Kujawskim, Bydgoszczy, Chełmie, Chełmży, Chojniecach, Czersku, Grudziądzu, Inowrocławiu, Nakle, Świeciu, Toruniu, Tucholi i Włocławku otrzymały dalszy przydział skóry, przeznaczonej na akcje skupu zwoża dla F. A.

Wyżej wymienione sklepy „Bata” realizują bony na skórę po cenach, ustalonych przez Centralę Zbytu Przemysłu Skórzanego. (806)

KOMUNIKAT

Okręgowy Oddział Mleczarsko - Jajczarski „Społem” w Bydgoszczy zaopatruje detaliczne sklepy nabiałowe, placówki spółdzielcze i instytucje użyteczności publicznej w masło, sery i jaja.

Towary rozprawdza skład centralny w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 34, za pośrednictwem swych filii:

w Grudziądzu przy ul. Dworcowej 87,

w Toruniu przy ul. Podmurnej 28

i przez ekspozytury: w Inowrocławiu — Okręgowy Mleczarni Spółdzielczą przy ul. Św. Andrzeja 17 oraz we Włocławku — Okręgową Mleczarnię „Witamina” przy ul. Starodębskiej 31.

Miasta niewydzielone województwa pomorskiego zaopatrywane są w nabiał bezpośrednio przez miejscowe Okręgowy Mleczarskie Spółdzielcze. (809)

Ciekawostki ze świata

Ile kosztowała pierwsza wojna światowa

Międzynarodowy Bank Clearingowy w Bazylei zadał sobie trud nieład. Mianowicie obliczył w przybliżeniu łączną sumę pieniędzy, wydanych na pierwszą wojnę światową przez wszystkie narody, biorące w tej wojnie udział. Ogółem wojna ta kosztowała około 750 miliardów dolarów. W tej liczbie Stany Zjednoczone wydały 286 miliardów, Wielka Brytania 120 miliardów, Niemcy 170 miliardów. Reszta przypada na pozostałe państwa.

Sfera oddziaływania energii radaru jest bardzo niebezpieczna

W związku z wynalezieniem radaru, zbudowano w państwach anglosaskich anteny stacji radaru, których zadaniem jest zagłuszanie sygnałów radarowych, nadawanych przez przeciwnika. Anteny te wytwarzają bardzo wielką energię, dzięki czemu sfera ich oddziaływania jest bardzo niebezpieczna. Ptaki, które przypadkowo dostają się w obręb tej strefy, ponoszą natychmiastową śmierć.

Niemcy nie chcą się przyznać do rzeczywistych strat w wojnie

Angielskie władze okupacyjne opublikowały ostatnio na podstawie dokumentów niemieckich statystykę, wykazującą straty Niemców w ludziach w czasie ostatniej wojny. Na podstawie tych danych Niemcy w ciągu sześciu lat wojny stracili około 1.700.000 zabitych. Oczywiście, iż dokumenty niemieckie, na których oparł swą statystykę Anglii, były fałszywe. Na podstawie wiarogodnych obliczeń przez rząd austriacki, sama tylko Austria straciła 800.000 ludzi, czyli jedną ósmą swojej ludności. Jeżeli ten stosunek procentowy zastosujemy w Niemczech, to okaże się, iż Niemcy stracili około dziewięć milionów zabitych.

Jaką szybkość może znieść człowiek? Eksperymenty marynarki USA

Sztab marynarki USA rozpoczął doświadczenia w celu sprawdzenia czy ludzie mogą znieść szybkość, jaką mogą rozwinąć najnowsze samoloty. Zgłosiło się ochotniczo 9-ciu marynarzy, w wieku od 18 do 21 lat, którzy mają się poddać eksperymentom, aby stwierdzić, czy organizm człowieka może znieść działanie samolotu o napędzie odrzutowym. Doświadczeniami kieruje z ramienia ośrodka materiałów lotniczo-marynarskich w Filadelfii kpt. John R. Poppen, który informował, że te „króliki” będą zaopatrzone w wyważone hełmy, aby ochronić bębniaki w uszach i będą przez godzinę słuchać ryku maszyny o napędzie odrzutowym zamknięci w betonowej celi. Jak mówił Poppen, doświadczenia te będą trwały kilka miesięcy.

POKOIKU niekrepującego dla jednej osoby poszukuje w śródmieściu od zaraz. Wiadomość Włocławek. 3 Maja 38 Galanteria. (376)

KUPIĘ maszyny stolarskie z heblarką, taśmówkę, wiertówkę. A. Gałęzewski — Barcin, pow. Szubin. (811)

PRZETARG

Zarząd Przedszkola przy Zjednoczonych Fabrykach Cykorii Ferd. Bohm & Co i Gleba we Włocławku pod Zarządem Państwowym — zaprasza do składania ofert na remonty wewnętrzne budynku przy ul. Toruńskiej nr. 7 tj. na roboty murarskie, stolarskie, zduńskie, malarskie i wodociągowo-kanalizacyjne.

Słpe kosztorysy oraz bliższych informacji udziela Dział Techniczny w/m ul. 20-Stycznia nr. 28. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta dla Przedszkola Bohm” należy składać do dnia 30 b. m. w Dziale Technicznym w/m 20-Stycznia 28.

Zarząd Przedszkola zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny i odszkodowania z tego tytułu. (370)

Wykwalifikowanego ROLNIKA jako administratora większego gospodarstwa rolnego (100 ha) zaangażuje

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

Oferty z odpisami świadectw i podaniem referencji składać do

P.P. Film Polski
Fabryka Fotochemiczna „ALFA”
 Bydgoszcz, Garbary 3. (810)

Trybuna naszych Czytelników

Jeszcze w sprawie zniżkowych biletów do kin

„Przed kilku dniami czytałem w „Trybunie naszych Czytelników” list bydgoszczanina, w którym skarży się on, że w niedziele w kinach bydgoskich nie można otrzymać biletu zniżkowego na legitymację specjalną Związków Zawodowych. Podobnie niestety dzieje się także we Włocławku.

W ubiegłym tygodniu wyświetlano w tut. kinie „Bajtyk” polski film pt. „Biały muzyk”. Krótko po otwarciu kasy, stanąłem w ogonku, by kupić bilet na legitymację zniżkową. Kiedy jednak przyszła kolej na mnie i pokazałem legitymację, kasjerka oświadczyła mi, że biletów już nie ma. Zrezygnowany odszedłem od kasy, bo na zapłacenie pełnej ceny nie mogę sobie pozwolić. Na szczęście jednak spotkałem przy wejściu do kina dobrego kolegę, który zapłacił za mnie różnicę ceny biletu i w ten sposób znalazłem się w kinie.

Ku swojemu zdziwieniu i oburzeniu stwierdziłem, że prawie połowa miejsc na widowni jest nie zajęta. Dlaczego więc ludziom pracy niemożliwia się w praktyce obejrzeć filmu i jaką wartość mają legitymacje zniżkowe, skoro się ich nie honoruje?

Stały Czytelnik H. D.

Skargi tego rodzaju są częste. Świadczy to, że nie chodzi tu o wypadki osobiste. Albo więc pracownicy zatrudnieni w kasie sabotują zarządzania dyrekcji kin, albo też Okręgowa Dyrekcja Kin przeznaczająca zbyt małą liczbę miejsc na bilety zniżkowe.

Niezależnie jednak od tego, czy zachodzi tu pierwszy czy też drugi wypadek, sprawa ta powinna zostać zbadana i odpowiednio uregulowana.